PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 54 (1062) DNIA 3 CZERWCA 1935 ROKU ROK XV

Perry bije Crawforda i Cramma

Ł. K. S. liderem Ligi

Ł.K.S. -- Warta 4:1, Pogoń -- Wisła 3:1, Cracovia -- Ruch 0:0, Legja -- Warszawianka 3:2

Mauermeier obala rekord Waisówny w dysku rzutem 44 mtr. 34 cm.

P. Z. H. L. pod dawnym sterem, zmieniono tylko kapitana związkowego

Mamy zatem znów nowego lidera ligowego! Jest nim teraz dla odmiany Ł. K. S., który jak przewidywaliśmy pokonał gładko Wartę. Łodzianie mieli przytem szczęście. Nie pomogłyby im dwa punkty, gdyby nie sukurs ze strony Cracovii, która po klęsce ze Śląskiem podstawiła nagle nogę Ruchowi.

Remis zeszłorocznego mistrza z Cracovią w Krakowie był bezwzględnie sensacją. Po słabej formie „białoczarnych", wykazanej w kilku spotkaniach trudno było przypuszczać, by udało się im nawet na własnem boisku stawić skutecznie opór Ruchowi. Tymczasem młodzi gracze, którzy zajęli miejsca „wytrawnych" weteranów, dali sobie znacznie lepiej radę, rzucając na szalę ambicję i zapał. Jeden punkt zdobyty w walce z Ruchem jest dla Cracovii w jej obecnej sytuacji b. cennym nabytkiem. Wzmacnia ją bowiem nietylko materjalnie ale i moralnie.

We Lwowie nie było niespodzianek. Pogoń wygrała z Wisłą i znalazła się znów w czołowej trójce za ŁKS-em i Ruchem. Nie przyszło jej to zresztą tak łatwo. Wisła walczyła bowiem b. ambitnie jednak lepsza kondycja Lwowian zadecydowała o korzystnym dla nich wyniku. Mecz wzbudził zresztą we Lwowie b. wielkie zainteresowanie, dowodem czego dawno już nie notowana ilość widzów.



JACHIMEK CONTRA WYPIJEWSKI
Bramkarz Warszawianki wybija pięścią piłkę z nad głowy skaczącego skrzydłowego Legji.

Próba Warszawianki oderwania się od grupy dolnej nie powiodła się. Trzecie skolei derby Warszawy zakończyły się zwycięstwem Legji. Umożliwiło ono „wojskowym" powrót do centrum w bezpośrednie sąsiedztwo z Wisłą, która zatrzymała się w marszu ku górnym szczeblom tabeli ligowej.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela przedstawia się następująco:

1. Ł. K. S.	7	10	15:11
2. Ruch	6	9	17:7
3. Pogoń	7	9	14:9
4. Garbarnia	6	8	13:7
5. Warta	5	7	12:6
6. Wisła	6	5	7:9
7. Legja	6	5	7:9
8. Śląsk	5	4	6:15
9. Cracovia	6	3	6:14
10. Warszaw.	5	2	5:9
11. Polonia	5	1	2:11

Bilety na mecz tenisowy Poł. Afryka — Polska dla dziennikarzy będa do odebrania w Zw. Dziennikarzy Sp. R. P. (Marszałkowska 3) we wtorek w godz. 17—18.



AMERYKANIN FICK, WĘGIER CSIK I NIEMIEC FISCHER
Trzy gwiazdy pływactwa światowego spotkały się w Budapeszcie. Bieg 100 m. wygrał Węgier.



703 CM. SKACZĘ SZCZERBIŃSKI (LEGJA)
na zawodach z AKS. w Parku Paderewskiego.

Fick -- Csik -- Fischer

Trzy mecze o różnych wynikach

Budapeszt, 30 maja.

Sensacyjna porażka Peter Ficka w Budapeszcie była o tyle nieoczekiwana, że nawet Węgrzy nie liczyli na Ferencz Csika, który w tym roku nie stoczył jeszcze żadnej poważniejszej walki.

Czas Ficka 59,8 jest najlepszym wynikiem, jaki osiągnął na 50 metrowym basenie. I to tłumaczy tę przegraną. Pozatem nie odpowiadała mu za ciepła woda—28 stopni— no i był zmęczony swą długą podróżą — przyjechał do Budapesztu dopiero w środę. Na domiar złego miał bóle żołądka (kuchnia węgierska?), a po wyścigu zajął się nim lekarz.

Fick ma imponującą pracę rąk, znacznie lepszą, niż praca nóg. Jest to pływak „na siłę", widać, że może uzyskiwać znacznie lepsze czasy.

Jeśli chodzi o start Ficka w Polsce to zakomunikował mi dr. Donath, że przepadło to bezpowrotnie; Fick ma już wszystkie terminy w swem tournee europejskiem zajęte.

FICK TEŻ WYGRYWA

W sobotę odbył się w Budapeszcie wyścig 100 yardów, wygrany dla odmiany przez Peter Ficka w czasie 52,8 przed Csikiem 53.8.

DRUGA PORAŻKA FICKA

BUDAPESZT. 2.6. — Tel. wł.—Trzeci pojedynek najlepszych crawlerów Europy z Fickiem zakończył się jeszcze większą sensacją. Tym razem bowiem zwyciężył Niemiec Fischer w 58.4 przed Fickiem 58.6 i Csikiem 59 sek.



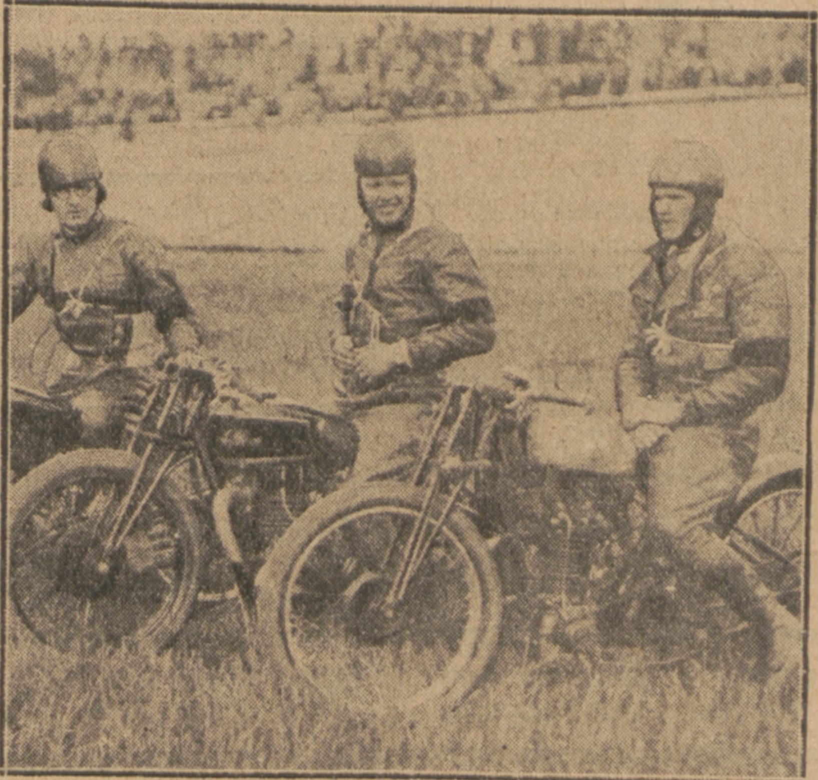
G MISTRZ. POLSKI
walczą w Wilnie drużyny dwu Sokołów z Torunia i Lwowa.



LEGJA NA ZWYCIĘSKIM MECZU Z WARSZAWIANKĄ
Od lewej: Kubera, Drabiński, Sobczak, Przeździecki, Wypijewski, Łysakowski, Jesionka, Szczotkowski, Akimow; (klęczą): Przeździecki, Rajdek.



GEN. KORDJAN ZAMORSKI
wybrany przez aklamację prezesem Polskiego Związku Gier Sportowych poprowadzi niewątpliwie tę ruchliwą gałęź sportu ku nowym sukcesom sportowym i organizacyjnym.



DOCHA, FRANKOWSKI, LANGIER
pokonali zespół wiedeński, oddając gościom tylko jeden pu kt, a zdobywając osiem.

Ł. K. S. -- Warta 4:1

Łódź gotuje Warcie pierwszą porażkę

ŁÓDŹ, 2.6. — Tel. wł. — ŁKS — Warta 4:1 (2:0). Bramki zdobyli Król (3), Miller i Scherfke. Sędzia p. Walczak z Warszawy. Widzów 6 tysięcy.

Obie drużyny w pełnych składach, jedyne w Warcie na lewej pomocy miejsce Śmiglaka zajął Ofierzyński.

Dobra passa ŁKS-u trwa. Sześć punktów zdobytych w ciągu tygodnia, to sukces nielada, tem większy że łodzianie z meczu na mecz zdobywają coraz lepszą formę. ŁKS zagrał dziś o całą klasę lepiej niż z Pogonią i nawet lepiej niż z Ruchem.

Warta również nie grała źle. Do ostatniej chwili, mimo iż ŁKS górował przez 70 minut, poznaniacy byli groźni. Gdyby nie ich zbyt defenzywna pomoc, to przy groźnym ataku Warta wypadłaby lepiej.

Z drugiej strony trzeba pamiętać, że tyły łodzian były świetnie dysponowane i przedostać się przez nie było bardzo trudno. Piasecki, niezawodny Karasiak, nadzwyczajny Tadeusiewicz grali tak, że wybijali się, mimo dobrej gry reszty tyłów. Atak był bardzo ruchliwy, Herbstreich doskonały, a najsłabszy gracz Król zdobył trzy bramki.

Warta, jakkolwiek gra jej była wcale ładna, nie pozostawiła korzystnego wrażenia. Witano ją serdecznie i owacyjnie, a dzięki brutalności Fontowicza, żegnano... gwizdaniem.

Zwycięstwo ŁKS-u w tak wysokim stosunku było wpełni zasłużone, a mecz stał na dobrym poziomie, odbijał się jaskarawo od zeszłotygodniowego z Pogonią i poprostu porwał widownię. Obfitował on też w niezliczoną ilość emocjonujących momentów podbramkowych.

Ciekawsze notujemy: w 5 min. Fontowicz cudem tylko wymigał się z opresji — sędzia nie zauważał ręki Kubalaka na polu karnem; w 14-ej m. Piasecki zbiera frenetyczne brawa za rzeczywiście kapitalną obronę; w 2 min. później Herbstreich stwarza dramatyczny moment zlikwidowany przez Fontowicza, którego szczęście nie opuszcza i w następnej minucie, kiedy to Miller spotyka się z nim oko w oko.

ŁKS jest w przewadze, zdobywa łatwo teren, piłka wędruje od nogi do nogi.

W 26-ej m. Król strzela tak pięknie czwarty skolei korner, że piłka nietknięta przez nikogo trzepoce w siatce.

W 43 min. następuje przebój Millera, przedziera się on przez Ofierzyńskiego, bez trudu mija Pawlaka, podchodzi do 10 m. przed Fontowicza, strzela ostro, piłka odbija się o siatkę pod poprzeczką, a że strzał był silny — wraca w pole.

Warta wprawdzie protestuje, ale sędzia wskazuje na punkt strzału i goście rozpoczynają grę od środka.

Druga połowa meczu niemniej interesująca, a bogatsza jeszcze w sytuacje ciekawe, jest jednak spaczona przez niezrozumiałe w niejednym wypadku decyzje sędziowskie i brutalną grę Warty.

Jest moment, że poza boiskiem znajduje się trzech wijących się z bólu graczy ŁKS-u: Piasecki, Sowiak i Miller. W pierwszych 10-ciu m. ŁKS ma moc sytuacyj: to Król jest sam pod bramką, gubi jednak piłkę, to znów nie znalazł się nikt, ktoby piłkę umieścił z kilku kroków w siatce.

W każdym razie w wyniku tej przewagi pada bramka: w 13-ej m. Król mija Kubalaka, strzela ostro z linji pola karnego — Fontowicz ani drgnął.

Teraz sunie atak czerwonych za atakiem. Zanosi się na klęskę gości, którzy zaczynają grać ostro. Przebój Millera załamuje się na Fontowiczu i kończy zniesieniem napastnika ŁKS-u z boiska.

Przy niespodziewanym ataku Warty Piasecki otrzymuje uderzenie w żołądek i miejsce jego zajmuje Frymarkiewicz.

W 20 min. Fontowicz nokautuje Sowiaka co rozpętało burzę gwizdów. W 28-ej min. niewiadomo z jakiego powodu sędzia dyktuje karny przeciw ŁKS-owi: Piasecki ostentacyjnie nie broni.

W 35 min. znów niewiadomo z jakiego powodu sędzia stopuje grę w odległości 6 m. od bramki i daje rzut sporny. W chwilę później Król mija Fontowicza i ustala wynik dnia.

Sędzia p. Walczak popełnił w drugiej połowie cały szereg błędów, nikogo jednak nie skrzywdził.

Cracovia -- Ruch 0:0

Ślązacy tracą punkt i miejsce lidera

KRAKÓW, 2.6. Tel. wł. **Cracovia — Ruch 0:0 (0:0).**

Składy drużyn: Cracovia: Radwański, Doniec, Pając, Bialik, Grinberg, Góra, Zieliński, Kisieliński, Kordas, „Szeliga", Przeorowski.

Ruch: Tatuś, Wadas, Rurański, Panhirsz, Badura, Zorzycki, Urban, Gemza Peterek, Dziwisz, Wodarz. Sędzia p. Brzeziński.

I znów po dłuższej przerwie ukazała nam Cracovia swe drugie oblicze — to lepsze i jaśniejsze. Na oczach 5000 widzów stoczyła bohaterską walkę, przez 30 m. trzymała w szachu przeciwnika i opanowała boisko. Białoczerwonym brakło jednak rzeczy najważniejszej: wykończenia. Umieli zahamować ataki Peterka i Gemzy, przełamali opór pomocy i raz po razie gościli u progu świątyni przeciwnika.

Progu tego nie potrafili jednak przekroczyć i dlatego wynieśli ze spotkania tylko jeden punkt, jakkolwiek wygrana nie byłaby wcale dziełem przypadku.

Repertuar środków wykonawczych u obu zespołów nie był doskonały i wykazywał luki, ale na tle wysiłków obustronnych akcje krakowskie uznać należy jako lepsze i bardziej celowe, aż do momentu strzałowego, który równy był u obu drużyn.

Gospodarze dysponowali dobrą parą obrońców wykonujących rzetelnie swój fach i ratujących w wielu gorących momentach. Skutkiem tego bramkarz Radwański naogół mało miał roboty. W pomocy stanęli młodzi adepci sztuki piłkarskiej, bez wielkich wzorów i stylu, ale o dużej ambicji i pracowitości. Jest nadzieja, że wskrzeszą może kiedyś wielkie tradycje Cikowskich i Synowców. Na koniec—o pięciu ludziach, których napastnikami nazywamy. Czynimy to chyba dlatego, iż umieli zapędzać się aż na pole podbramkowe przeciwnika, ale dalej nie zaszli i dlatego w wyniku widzimy 0. To mówi za wszystko. Najlepsi z nich Zieliński i Kordas.

Forma gości w pierwszej połowie dopełniła oczekiwań „kryzysowych". Widzieliśmy solidną robotę piłkarską, opartą o dobrą defenzywę, atak kombinujący na zmianę krótkiemi podaniami i systemem półgórnym. Wiodła w nim prym para: Urban—Gemza, lub też Wodarz. Od czasu do czasu bomba Peterka ocierała się o kant bramki.

Obraz zespołu zmienił się niedopoznania po przerwie. Atak spoczął na laurach, pomoc rzetelnie spuchła, a beki z trudem broniły swej bramki mając oparcie w przytomnym i z dużem szczęściem grającym Tatusiu.

Przechodząc do kroniki spotkania zaczniemy od momentu gdy Peterek w czwartej minucie znalazł się przed pustą bramką i nie wiedział co z sobą zrobić. Po kilku obustronnych atakach Wodarz pięknie strzela nad poprzeczką. Cracovia rewanżuje się szybkiemi zrywami lewej strony. Niebezpieczny przebój Kisielińskiego kończy się ostrym strzałem, uratowanym w ostatniej chwili przez Wadasa. Znów Peterek wstrzymał huczącą aplauzem widownię w bezruchu, przebijając się ku przodowi i... marnując szanse, poraz drugi. Za chwilę tenże gracz potężnym strzałem posyła piłkę na poprzeczkę.

Cracovia jest jakby trochę wypompowana. Akcje Ruchu nabierają pewności i mocy. Potężny strzał Gemzy ląduje na głowie Góry, który zatrzymuje piłkę w drodze do bramki. Niebezpieczny przebój Dziwisza broni Radwański. Bramkarz gości wspaniałą paradą broni strzał Kisielińskiego w 43 minucie.

Drugą połowę gry inicjuje groźny bieg Przeorowskiego. Jest on sam pod bramką i marnuje okazję. Nie lepiej wiedzie się Giemzie, który korzystną szansę zamienia strzałem na aut. Cracovia gra coraz lepiej i po 15 m: opanowuje boisko. Temperatura na trybunie wzrasta. Spikier radjowy zaciera aż ręce z radości. To coś dla niego: gorączkowym głosem opisuje sytuacje na boisku.

W 30 m. Cracovia jest zupełnym panem sytuacji. To strzał Kordasa, to główka Kisielińskiego, to znów bieg Zielińskiego. A efekt tylko jeden: kornery, kornery, kornery.

Atmosfera trybuny udziela się graczom. Peterek ma coraz gorętsze dyskusje z sędzią. Zwyciężył naturalnie arbiter i... w 35 minucie szef napadu Ślązaków musi opuścić boisko. Zbliża się zwolna koniec. Padają jeszcze okrzyki. Granatowe mundury otaczają boisko. Sędzia gwizdnął wreszcie trzy razy i mecz się zakończył — spokojnie.

Lepsza kondycja lwowian

rozstrzyga o zwycięstwie Pogoni nad Wisłą 3:1

LWÓW 2.VI. tel wł. *Pogoń — Wisła 3:1 (1:1). Bramki zdobyli dla Pogoni Borowski dwie, Nahaczewski 1, dla Wisły Habowski. Sędziował p. Romanowski z Warszawy. Widzów ponad 5.000*

Pogoń: Albański; Bereza, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Niechciol, Zimmer, Matyas II, Nahaczewski, Borowski.

Wisła: Koźmin; Woźniak, Kotlarczyk II; Bajorek, Kotlarczyk I, Jezierski; Habowski, Kopeć, Obtułowicz, Artur, Łyko.

Na boisku Pogoni zebrało się ponad 5.000 widzów, cyfra już dawno nienotowana. Mecz należał do interesujących. Obie drużyny wykazały dobrą formę, tempo było silne, akcje przerzucały się z miejsca na miejsce.

Pogoń wygrała zasłużenie, mimo, iż w pierwszej połowie nie mogła wzbudzić zachwytu! Lwowianie górowali nad Wisłą przedewszystkiem kondycją, wytrzymali doskonale tempo przez pełnych 90 minut i ten bodajże atut rozstrzygnął o zwycięstwie. Pozatem Pogoń była groźniejsza w sytuacjach podbramkowych. Zesadniczym błędem Pogoni było natomiast forsowanie przez pierwsze 45 minut prawej strony napadu, gdzie Niechciol bez należytego opanowania nie umiał się przebić przez skutecznie grającego Kotlarczyka II. Sytuacja uległa zasadniczej poprawie po przerwie. Matyas zaczął forsować zarówno Borowskiego, jak i Niechciola. Na efekt nie trzeba było długo czekać. Kilka niebezpiecznych biegów Borowskiego wytworzyło na tyłach Wisły rozgardjasz i dwie bramki uzyskano bez specjalnego wysiłku.

W napadzie Pogoni należy przedewszystkiem wyróżnić Matyasa. Niespodzianką była dobra forma Borowskiego. Wykazał on doskonały ciąg na bramkę, pamiętając również o oddawaniu strzału z każdej pozycji. Zimmer w polu pracował bez zarzutu. Nahaczewski rozegrał się dopiero w drugiej połowie. Niechciol grał nierozsądnie.

Pomoc Pogoni spełniła swe zadanie naogół zadawalająco. Wasiewicz grał tylko może zbyt defensywnie. Hanin natknął się na najlepszą stronę napadu Wisły, zadanie więc miał trudne, niemniej jednak wywiązał się całkiem dobrze. Deutschmann był słabszy.

Z obrońców Pogoni tym razem lepszą formę wykazał Bereza. Jeżewski nie popełnił zasadniczo większych błędów. Albański pewny przy strzałach, słabszy natomiast przy wybiegach, które sam sobie zresztą stwarzał.

Wisła, mimo osłabienia w obronie, w sumie była wyrównana. Motorem zespołu był Artur. Grając na łączniku, potrafił nadać ton całej piątce napadu. Doskonałego partnera znalazł w Łyce, choć Habowski rzadko kiedy wykorzystywany, potrafił niejednokrotnie dojść do głosu. Z łącznikami było gorzej. Kopeć i Obtułowicz pracowali doskonale w polu, obaj grzeszyli natomiast impotencją strzałową.

Pomoc Wisły była formacją, która pierwsza skapitulowała. Szybkie tempo narzucone przez Pogoń, odbiło się już w pierwszej połowie na Kotlarczyku I. Nieco później załamali się boczni. W sytuacji nie do pozazdroszczenia znalazł się Jezierski, będąc zupełnie bezradny przy szybkim Borowskim. Obrona Wisły opierała się głównie na Kotlarczyku II. Woźniak początkowo grał energicznie, następnie gdy popełnił kilka błędów, stracił głowę. Koźmin parokrotnie interwenjował całkiem dobrze. Wszystkie bramki były nie do obrony.

Gra od pierwszej chwili jest szybka i ciekawa. Koźmin już w pierwszych minutach dwukrotnie interwenjuje pewnie. W 7-ej minucie Obtułowicz strzela wolejem, Albański w porę interwenjuje. W minutę potem piękny strzał Matyasa broni Koźmin na róg. 20-ta minuta przynosi prowadzenie Wiśle. Łyko oddaje daleką centrę, Albański wybiega, rozmija się z piłką. Staje się ona łupem Habowskiego. Szybki strzał do pustej bramki i... Wisła prowadzi. Zaznacza się lekka przewaga Pogoni. W 31-ej minucie Niechciol oddaje długą centrę, piłkę przepuszcza kolejno Matyas, a następnie Zimmer, dostaje ją wkońcu Nahaczewski i dalekim strzałem wyrównuje.

Po przerwie zaznacza się od pierwszej chwili lekka ale coraz bardziej wzrastająca przewaga Pogoni, która pod koniec coraz częściej przesiaduje na polu Wisły. 61-sza minuta przynosi gospodarzom prowadzenie. Wasiewicz wypuszcza Borowskiego, a ten w pełnym biegu mija kolejno Jezierskiego, a następnie Woźniaka i z trzech metrów strzela nie do obrony. Wisła ma przez okres kilkunastu minut lekką przewagę, następnie jednak oddaje już głos Pogoni, która w 80-ej minucie zdobywa przez Borowskiego trzeci punkt.

Sędziował p. Romanowski z Warszawy poza kilkoma mniejszymi błędami poprawnie.

Skład Berlina na Kraków

BERLIN, 2.6. — Dowiadujemy się, że w Krakowie przywdzieją koszulki Berlina następujący gracze: Thiele (Nowawes; Katzer II (Tennis - Borusia). Krause (Hertha); Kauer (Tennis - Borusia), Bien (Blau - Weiss), Stahr (Hertha); Ballendat (B.S.V. 92), Sobek (Hertha), Elsholz (Minerva), Meinert (Gaswerke), Berner (B.S.V. 92). Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: Bilek (Hertha) i Burmitzki (Wacker 04).

Sukces odmłodzonej Legji

Warszawianka przegrywa na własnem boisku 2:3

WARSZAWA. 2.5. — **Legja — Warszawianka 3:2 (0:1). Bramki dla Legji: Przeździecki II, Rajdek i samobójcza, dla Warszawianki — Święcki i samobójcza. Sędzia p. Andrzejak z Łodzi.**

Legia: Keller: Szczotkowski, Jesionka; Przeździecki II, Kubera, Sobczak; Rajdek, Przeździecki I, Łysakowski, Drabiński, Wypijewski.

Warszawianka: Jachimek; Zwierz, Krysiński; Sochan, Sroczyński, Makowski; Sonntag, Święcki, Smoczek. Pirych, Korngold.

Niewielu, zdaje się, spośród trzech tysięcy widzów, którzy zapełnili trybunę i galerję Warszawianki, przypuszczało, że gospodarze zejdą z boiska pokonani. Przecież brak Martyny w obronie i Nawrota w napadzie, to zdawałoby się handicap zbyt trudny do wyrównania dla graczy rezerwowych.

Sport jednak ma to do siebie, że z jednej strony przekreśla czasami bez względnie wszelkie przewidywania teoretyczne, a z drugiej na wynik wpływa w nim w równej conajmniej mierze nietylko umiejętność czysto techniczna, lecz również ambicja, zapał w walce i morale.

Taksamo kierownictwa drużyn nie powinny nigdy lekceważyć momentu świeżości psychicznej graczy i objawianego przez nich głodu piłki bądź też przeciwnie — przejedzenia się nią. Wstawienie przez Legję oddawna pauzującego w zespole ligowym Przeździeckiego I-go wpłynęło w sposób wręcz znakomity na jego grę. Gra sprawiała mu przyjemność w sposób rzucający się w oczy: szedł on chętnie do piłki, pracował składnie w polu, ryzykował nawet przeboje. To też łącznie z nieobliczalnym Rajdkiem stworzył on parę dość groźną dla znajdującego się w nienajlepszej formie Krysińskiego i Jachimka.

Mecz, jak lwia większość spotkań, spadających stale w klasie trzech ligowych zespołów warszawskich, stał na poziomie naogół mizernym.

Udane akcje zespołowe tkwiły w nim jak rodzynki w taniem cieście; indywidualnie żaden z graczy nie wykroczył również poza niezbyt przyjemne słowo „przeciętność".

Jeśli chodzi o możliwości, to bodaj największych można się było dopatrzeć w Święckim. Gracz ten aż prosi się o dobrego trenera. Bo ma i szybkość i zwrotność i dobry dribling i niezły strzał. Ale wszystko to nie jest jednak należycie powiązane i skrystalizowane; zawiele w grze Święckiego jest improwizacji, natomiast zbyt mało — przemyślenia.

Kiedy w 17-ej min. po fatalnem nietrafieniu piłki przez Jesionkę, Święcki ni stąd ni zowąd uzyskał pierwszą bramkę, zdawało się niemal napewno, że Warszawianka mecz wygra. Kibiców jej niepokoiły spewnością nieszczęśliwe piąstkowania Jachimka i słabsza, niż zwykle gra pomocy, ale mimo to napad Legji nie wzbudzał absolutnie zaufania.

Pewność zwycięstwa gospodarzy ugruntowała się jeszcze bardziej, gdy Korngold odpłacając się pięknem za nadobne, sfaulował w brzydki sposób Przeździeckiego II-go, którego zniesiono z boiska.

Kiedy jednak gracz ten powrócił na teren gry, pierwszym jego aktem było wyrównanie w 13-ej min.: na ledwo toczącą się piłkę Jachimek —miast robinzonować — patrzył obojętnie jak odbita od słupka wtacza się do siatki.

Zwycięstwo Legji przypieczętował w 13-ej min... obrońca Warszawianki Krysiński, który wspaniale splasował piłkę obok biegnącego w drugą stronę Jachimka.

O ile pierwsze dwa gole zdobyte przez wojskowych były wyłączną zasługą nieudanych wyczynów indywidualnych graczy Warszawianki, o tyle gol trzeci był konsekwencją złej taktyki drużyny, która poszła na całego do przodu.

Wykorzystał to Przeździecki I, obegrał dwu przeciwników, wystawił piłkę Rajdkowi, a ten przetulał ją jakoś obok Krysińskiego i strzelił w siatkę.

Ten mecz błędów zakończył wyczyn Drabińskiego, który na minutę przed końcem grając w defenzywie poczęstował Kellera golem samobójczym.

Sędzia p. Andrzejak raz jeszcze potwierdził brak kwalifikacyj.

Wajsówna traci rekord

BERLIN 2.6. — Tel. wł. — Gizella Mauermeier pobiła rekord światowy Wajsówny w rzucie dyskiem, osiągając 44.34. Rekord Polki wynosił 44.19.

Lekkoatleci niemieccy osiągnęli jeszcze szereg innych dobrych wyników. Wegener przebiegł 110 mtr przez płotki trzy razy w czasie 14.6.

W Ameryce Brown skoczył o tyczce 437.

MOSKWA, 1.6. — Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych w Kijowie Zinaida Borysowa ustanowiła nowy rekord światowy w rzucie kula oburącz, osiągając 21.67. Dotychczasowy rekord Niemki Jungkunz wynosił 21.47. Rekord Polski Jasieńskiej wynosi 20.07.

Na zawodach w Helsinkach Lauri Virtanen wygrał bieg 5 klm. w doskonałym czasie 14:48.3 przed Szwedem Petersonem.

Gen. Kordjan Zamorski

na czele P.Z.G.S.

W niedzielę d. 2 bm. sport polski pozyskał dla swych szeregów nową, poważną siłę: nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Gier Sportowych wybrało przez aklamację na swego prezesa gen. brygady Kordjana Zamorskiego.

Równocześnie uchwalono wyrazić dotychczasowemu prezesowi p. płk. Mysłowskiemu, serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę, oraz uprosić go o zatrzymanie mandatu przewodniczącego Międzynarodowej Komisji Siatkówki.

Osoba nowego prezesa jest równoznaczna z gwarancją, że P.Z.G.S. pójdzie i nadal po drodze wspaniałego rozwoju zarówno jeśli chodzi o propagandę i wciągnięcie mas do gier sportowych, jak ich rozwój organizacyjny i czysto sportowy.

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Związku Dziennikarzy sportowych wybrało nowe władze związku w składzie następującym: prezes: red. König, wiceprezes dr. Mirzyński, członkowie zarządu: Przybylski, Kobiak, Rzepka, sąd polubowny prof. Wacek, Nechay, Kuroń, komisja rewizyjna: Knopf, Schenker i Majewski.

Walne Zgromadzenie postanowiło ufundować specjalną nagrodę dla uczczenia ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, za najlepszy wynik uzyskany indywidualnie względnie zespołowo przez zawodników i kluby z terenu lwowskiego. Nagroda przejdzie na własność dla jednostki lub zespołu, który w ciągu 5-ciu lat zdobędzie ją najwięcej razy.

P. Pł Członkom Ekspedycji Bokserskiej Wilna do Rygi, dziękuje redakcja za pamięć w postaci miłej pocztówki.

Perry mistrzem Francji

Crawford pokonany w półfinale 6:3, 8:6, 6:3, a Cramm w finale 6:3, 3:6, 6:1, 6:3

Paryż — piątek. Po porażce Farquharsona z Hopmanem znów nasze akcje skoczyły wgórę. Hopman jest doskonałym graczem w grze podwójnej, ale nie tak znów mocnym w singlu, by tenisista z taką przeszłością, jak Afrykańczyk nie mógł na nim zdobyć więcej niż sześć gemów. Na obronę Farquharsona mamy do powiedzenia chyba to, że następnego dnia jego pogromca potrafił zabrać dwa sety Francuzowi Boussus.

W normalnych warunkach powinien był Afrykańczyk spotkanie z Hopmanem wygrać. Piszę dlatego w normalnych, że z Afrykańczykiem stało się coś dziwnego. Jest zupełnie bez formy, nie umie i wyraźnie nie chce walczyć. Jasno widać, że w chwili obecnej przeżywa on kryzys tak fizyczny, jak i moralny. Czy zdoła go zwalczyć, przekonamy się dopiero w Warszawie.

Rozmawiałem z wieloma uczestnikami turnieju o szansach Polski z Afryką i od każdego dostawałem identyczną prawie odpowiedź.

— Zgóry zrezygnujcie z gry podwójnej, w której żadnych szans nie macie i do której powinniście wstawić wasz drugi garnitur. Przy obecnej formie Afrykańczyków, tak Hebda jak Tłoczyński powinni zdobyć trzy, o ile nie cztery punkty.

Na podstawie starannej obserwacji, ja również twierdzę stanowczo, znając grę naszych tenisistów, że o ile w grze podwójnej nic nie będziemy mieli do powiedzenia, o tyle w grach pojedyńczych powinniśmy zdobyć dwa punkty z Kirbym i conajmniej jeden z Farquharsonem. Pod tym warunkiem jednak, że w Warszawie nie zagrają Afrykańczycy o klasę lepiej niż w Paryżu. Tak prędkiego jednak powrotu do formy nie należy się spodziewać.

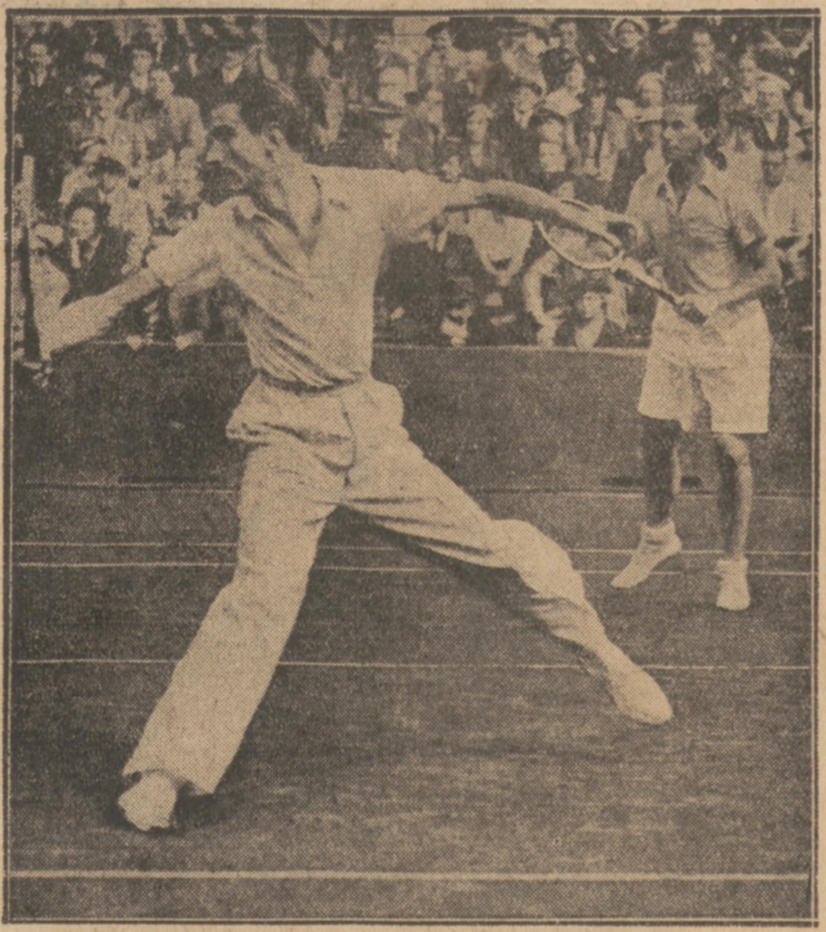
Koniec turnieju zbliża się wielkiemi krokami i żałować tylko należy, że w roku bieżącym nie było żadnego urozmaicenia w postaci niespodzianek. Wszystko odbywa się według przewidywań, monotonnie, bez żadnej sensacji.

Dzisiejszy dzień odczuła Francja boleśnie. Nikt się, coprawda, nie spodziewał ani zwycięstwa Boussus z Perry'm, ani Bernarda z Crawfordem, spodziewano się zato uzyskania przez nich jakiegoś honorowego rezultatu. Tymczasem tak jeden jak i drugi zeszli z placu wprost zmiażdżeni, każdy z pięcioma gemami na pociechę. Perry jest chyba u szczytu formy: takiego tenisa, jak dzisiaj dawno nie oglądaliśmy na Roland Garros. Potrafił on zdobyć trzynaście gemów z rzędu; jak na ćwierć-finał paryski, to wyczyn nielada. Sądząc po jego dzisiejszym popisie powinien jutro zatriumfować w zapowiadającym się sensacyjnie spotkaniu z Crawfordem. Australijczyk w dzisiejszym meczu z Bernardem nie pokazał nic nadzwyczajnego, ale tylko dlatego, że nie zaszła tego potrzeba.

Wielce dramatyczny przebieg miał ćwierć-finał, w którym Menzel spotkał się z Austinem. Gdy schodzili z kortu, Czech miał już dwa sety wygrane i nikt nie wątpił, że i z pozostałych dwu jednego rozstrzygnie na swą korzyść? Nikt w to jeszcze nie wątpił, gdy Menzel prowadził w czwartym secie 3:1 i 4:3. W tym momencie siły go jednak opuściły i Austin przestał być niepokojony wściekłemi drajwami i strzałami serwisowemi; grając bez błędu wygrał seta bez wysiłku. Piąty był już tylko formalnością. Czech chwilami się zataczał ze zmęczenia; myśleliśmy, że zrezygnuje z dalszej walki, wytrwał jednak do końca. Ale i Austin był zmęczony i kto wie, czy to się na nim nie odbije jutro w spotkaniu z von Crammem, który pokonał dziś w czterech setach Mac Gratha.

Walki pań nie należą do najciekawszych; faworytki zbyt łatwo zwyciężają. Dopiero pół-finały zapowiadają się interesująco, szczególnie spotkanie Sperling z Jacobs. Żadna z nich jeszcze nie straciła seta, gdyż żadna nie miała poważnej przeciwniczki. Taka sama zresztą, jest sytuacja w drugim półfinale, w którym Scriven spotka się z Mathieu.

J. Gryżewski



MARTIN - LEGEAY I LESUER
których w r. ub. poznaliśmy podczas meczu Legja — Racing w Warszawie, tworzą dzisiaj najlepszą parę tenisu francuskiego. Wyeliminowali oni m. in. w Paryżu Afrykanów Kirby'ego i Farquharsona.



FRED PERRY
zdobył mistrzostwo Francji eliminując po drodze Crawforda w 3 setach, a Cramma w 4 setach.

PARYŻ. 2. 6. — Tel. wł. — Fantastycznia forma Freda Perryego musiała doprowadzić do zwycięstwa w mistrzostwie tenisowem Francji. To co pokazał on, bijac w półfinale Crawforda w stosunku 6:3, 8:6, 6:3 nie pozostawiało wątpliwości, że pobije on i Cramma.

A Cramm jest też w wysokiej formie. W meczu z Austinem górował on technicznie i taktycznie nad znakomitym stylistą angielskim. Oddanie dwu setów było też tylko pociągnięciem taktycznem, gdyż Austin wygrywał je po ciężkiej wyczerpującej walce, tak, że w następnych grach nie miał już zupełnie sił; zwłaszcza w ostatnim secie Anglik był zupełnie wyczerpany. Cramm natomiast ukończył dwugodzinny mecz zupełnie świeży. Wynik 6:2, 5:7, 6:1, 5:7, 6:0.

W finale gra stała na fantastycznym poziomie. Pogoda niedopisała. Było go rąco, duszno, szare chmury groziły burzą i ulewą. Ulewa rzeczywiście przerwała spotkanie na kilkanaście minut. Cramm wygrał pierwszego gema, ale następne dwa zdobył Perry, który prowadził już bez przerwy, wygrywając nadto przy stanie 4:3 serwis Niemca. W tym momencie mecz został przerwany wskutek krótkiej ulewy; po wznowieniu go Perry bez trudu wygrał następną grę i seta 6:3.

Świetny tenis pokazali obaj przeciwnicy w drugim secie. Cramm grał niezwykle pewnie. Perry stawiał wszystko na jedną kartę, z niezwykłą wolą zwycięstwa walcząc o każdą piłkę. Cramm prowadzi 2:0, Perry wyrównuje, ale Cramm znowu zdobywa trzy gemy, oddaje jeszcz jednego Anglikowi, by wygrać seta 6:3.

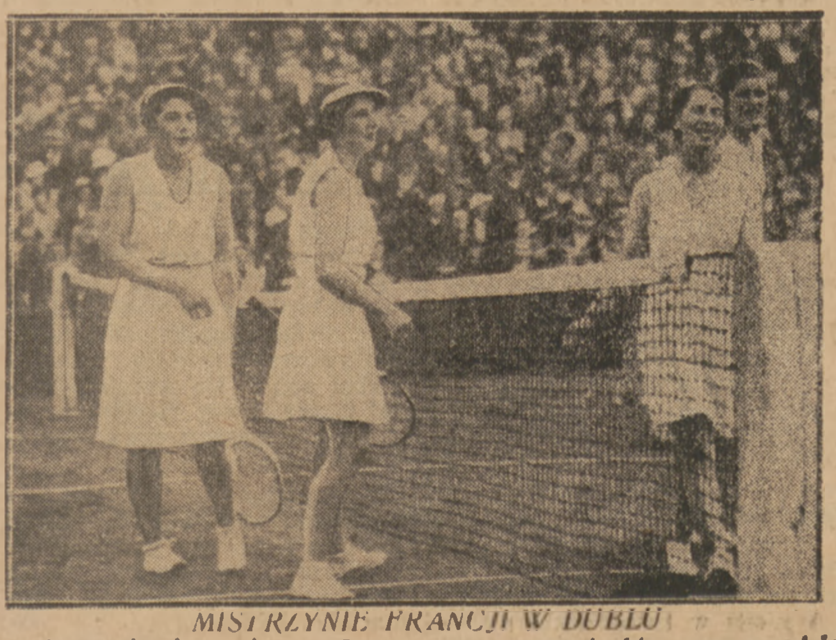
Set trzeci jest krótki. Perry bezustannie atakuje przy siatce, a Cramm zaskoczony szalonem tempem Anglika jest jakby załamany. Przy stanie 5:0 zdobywa gema i na tem kończy się jego sukces.

Po krótkiej pauzie zaczyna się set czwarty. W pierwszym gemie walka jest niezwykle zacięta i po 17 djusach dopiero Perry rozstrzyga na swą korzyść. Za chwilę jest 3:0, potem 3:1, 5:1. Cramm zrywa się jeszcze raz do walki, znów jest 12 djusów. Cramm zdobywa tę grę i następną, poczem Perry czterema piłkami kończy nierówną walkę, przekreślając marzenia Niemca o pierwszem miejscu na liście tenisa światowego.

Grę pań rozstrzygnęła na swą korzyść Sperling, która zdobyła mistrzostwo Francji już w półfinale, bijąc naj groźniejszą przeciwniczkę swą Helenę Jacobs 7:5, 6:3. W finale w spotkaniu z Mathieu nie miała już trudnej roboty. Zawiodła Scriven, uważana za faworytkę, która przegrała z Mathieu w stosunku 6:8, 1:6.

Sperling pobiła Mathieu 6:2, 6:1 grając spokojnie i bardzo mądrze. Znała ona Francuzkę, świetnie i nieomylnie wykorzystywała każdy jej błąd. Tylko na początku drugiego seta Mathieu zdobyła się na równą walkę.

Finał gry weteranów wygrał Samazeuilh bijąc Anglika Fishera 6:1, 6:1. Finał gry pocieszenia pań wygrała Francuzka Pannetier bijąc Horn 6:4, 4:6.



MISTRZYNIE FRANCJI W DEBLU
dwie Angielki: Scriven i Stammers, po zwycięskim meczu z Adamoff — Sperling (na prawo).

At Brown traci mistrzostwo na rzecz Sanghini

MADRYT. 2. 6. — Tel. wł. — Al. Brown po sześciu latach panowania na tronie wagi koguciej został wreszcie pobity. Zanosiło sie na to oddawna, gdyż 33-letni murzyn spadł ostatnio wyraźnie w formie. Że jednak detronizacja nastąpi właśnie w Valencji i że nowym mistrzem świata zostanie nieznany bokser hiszpański Baltazar Sanghini tego nieoczekiwano. Sanghini był dość wytrzymały, aby przetrzymać pierwszy atak murzyna. Po 5 rundach Hiszpan przeszedł do kontrataku i przewaga jego zaczęła coraz bardziej wzrastać. Pod koniec Brown bronił sie różnemi faulami za co dostał parę ostrzeżeń. Zwycięstwo Hiszpana po 15 rundach na punkty było wyraźne.

W Madrycie na arenie walki byków wobec 25.000 widzów Marcel Thil obronił tytuł mistrza świata wagi średniej, bijąc po 15 rundach pewnie na punkty Hiszpana Ignacio Ara. W pierwszych pięciu rundach Ara miał przewagę, ale już w szóstej Thil przeszedł do kontrataku i oszołomił Are celnemi ciosami. Przewaga Francuza od tej chwili była bardzo wyraźna, a Hiszpan z trudem wytrwał do końca.

Wiedeń pobity na głowę

przez motocyklistów Warszawy

Stadjon Wojska Polskiego został wczoraj kompletnie zmotoryzowany. Na boisku ustawiono liczne wozy, które przybyły na Zjazd plakietowy, co wyglądało bardzo malowniczo.

Mecz motocyklowy Warszawa — Wiedeń został wygrany dość łatwo przez stolicę w stosunku 17:8. Okazało się jeszcze raz, że warszawiacy są na swym własnym torze bez konkurencji i mogą śmiało rywalizować z najlepszemi zespołami Europy.

Z Polaków najlepiej wypadł Frankowski, który po dwuletniej przerwie, znów znajduje się w doskonałej formie. Wykazał on duże opanowanie techniczne jazdy. Docha zaprezentował się również doskonale i wykazał prócz walorów technicznych i taktycznych wiele odwagi a nawet brawury. Langier wypadł stosunkowo najsłabiej, ale tylko wskutek słabej maszyny.

Z wiedeńczyków najlepiej podobał się Walz, który jeździł z wielką brawurą. Riedl niewiele ustępował mu klasą. Illichmann jest zdecydowanie słabszy od swych kolegów. Po gościach było znać nieznajomość toru; mimo to ryzykowali oni często bardzo niebezpieczne posunięcia.

Z dziewięciu biegów oficjalnych, warszawiacy wygrali osiem, przegrywając nieznacznie jeden.

Już w pierwszym meczu było bardzo wiele emocji. Docha prawie cały czas znajdował się w bardzo ostrej walce z Walzem i wygrał dopiero na ostatniej prostej w czasie 3.30,2. Walz 3.30,8.

W drugim meczu łatwo o jakieś 600 m. zwycięża Frankowski w czasie 3:22 Illichmanna.

Trzeci bieg wygrywa po walce Langier (3.14,5) z Riedlem (3.15,6).

Czwarty mecz wygrywa lekko Frankowski (3.41,8) zwyciężając o pół okrążenia Walza (3.52,2).

W piątym meczu nawiązuje się bardzo ostra walka między Illichmannem a Langierem, z której Polak wychodzi zwycięsko w czasie 3:28. Illichmann 3.28,2.

W szóstym meczu również była cały czas emocjonująca walka między Dochą a Riedlem. Wiedeńczyk wygrał dopiero na finiszu w czasie 2.59,8. Docha — 3.00.

Siódmy mecz kończy Langier z 20 metrowym awansem nad Walzem.

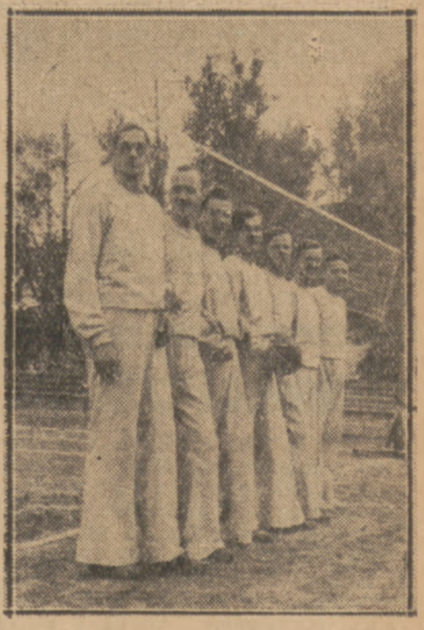
Osmy mecz omal nie kończy się tragicznie. Illichmann prowadzi i goni go Docha. Po kilku atakach Docha mija gościa na wirażu. Na następnym wirażu Illichmann podjeżdża zbyt wysoko i zaczepia podnóżką o bandę, co powoduje katastrofę. Wiedeńczyk wali się na tor, ale bardzo przytomnie, wyrzucając spod siebie maszynę i szczęśliwie wychodzi z wypadku bez kontuzji.

Wreszcie w ostatnim meczu Frankowski bije bezapelacyjnie Riedla w świetnym czasie 2.44,6, co odpowiada 110 km./g. Riedl osiągnął 3.17,6.

Trzeba zaznaczyć, że we wszystkich biegach poza konkursem startowali Kowalski i Sikorski, którzy jednak ustępowali reprezentacyjnym kolegom. Wyścig rozegrany między nimi wygrał Kowalski.

W wyścigu gości startowali Riedl i Walz. Wygrał pierwszy, Walz wycofał się pod koniec.

Wielce emocjonujący był mecz między naszymi reprezentantami. Walka była bardzo poważna i wszyscy trzej Polacy jechali prawie cały czas razem. Wygrał Frankowski w czasie 2:52 przed Langierem i Dochą.



A. Z. S. WILNO
na turnieju finałowym siatkówki o mistrz. Polski. Od lewej: Gierutto, Hołownia, Rodziewicz, Minerwin, Hoppen, Szypiłło, Tajchman.

Tarłowski w coraz lepszej formie

W sobotę i w niedzielę rozegrano na obozie tenisowym dwie interesujące gry treningowe. W sobotę Hebda pokonał Wittmanna w pięciu setach 6:1, 4:6, 4:6 6:2,7:5, w niedzielę Hebda przegrał z Tarłowskim w trzech setach 2:6, 2:6, 6:1.

Hebda grał bez specjalnego zapału, jakby mu nie zależało na wyniku; w niektórych momentach tylko odkrywał swą prawdziwą klasę. Czy przeżywa kryzys formy?

Wydaje się nam, że raczej nie. Jeśli bowiem potrafi zagrać cały mecz tak, jak szereg gemów z Wittmannem i seta z Tarłowskim, to nie potrzebujemy się obawiać o wynik.

Tarłowski wypadł jeszcze lepiej, niż na meczu z Wittmannem. Zaimponował nietylko pasją swego ataku, ale i zupełnie dobremi pociągnięciami taktycznemi oraz wielostronnością swych piłek.

Wittmannowi odpowiadało wyjątkowo wolne tempo meczu z Hebdą. Dość powiedzieć, że po pięciu setach był mniej zmęczony, niż po dwu setach z Tarłowskim. Na tle wolnej wymiany piłek Wittmann wypadł bardzo dobrze, imponując dobrą defenzywą i mądrym plasingiem. Gdy jednak Hebda przyspieszał tempo lub szedł do siatki, Wittmann tracił gema za gemem.

Trzy dni obozu treningowego wykazały, że w singlach przeciw Afrykańczykom winien obok Hebdy stanąć Tarłowski.

Afrykanie przyjechali

Wczoraj luksem paryskim przybyła do Warszawy drużyna Płd. Afryki. Goście zostali powitani przez przedstawicieli P.Z.L.T. pp. Olchowicza i Eigera. Naszych graczy reprezentował Wittmann.

Afrykańczycy przybyli powtórnie do Warszawy już w mniej licznem gronie. Przyjechali tylko Farquharson, Kirby, Bertram i kapitan Barker, a więc bez Hendrie.

Nasi przeciwnicy mają miny wybitnie speszone, co zresztą jest zrozumiałe po niepowodzeniach paryskich.

— Graliśmy bardzo słabo w Paryżu — mówi. Farquharson, deszcz ciągle przerywał mecze. Do takiej pogody nie jesteśmy przyzwyczajeni i działała ona deprymująco na naszą psychikę. Pozatem nie odpowiadały nam zbyt wolne korty.

Mój pogromca Hopman, jest w bardzo dobrej formie, co zresztą znajduje potwierdzenie w jego pięciosetowej porażce z Boussus. Przegrałem z nim zasłużenie i regularnie.

W deblu graliśmy dobrze i z Francuzami Lesuerem i Martin Legeayem mieliśmy szanse, ale sędziowie nie byli dla nas zbyt uprzejmi i dużo piłek nam zabrali.

★

Gracze południowo - afrykańscy będą trenować dziś w godzinach przed i popołudniowych. Wobec tego mecz treningowy Wittmann — Tarłowski odbędzie się przypuszczalnie w bardzo wczesnych godzinach, tak aby nie mógł być obserwowany przez gości.



TARŁOWSKI
na trybunie Legji obserwuje mecz Hebdy z Wittmannem.



REPREZENTANCI MOTOCYKLIZMU WIEDNIA
Walz, Riedl, Illichmann, ulegli warszawianom w meczu międzymiastowym 1:8.

Przyszli kandydaci do Ligi

przebijają się przez gąszcz mistrzostw kl. A

Warszawa

Czwartkowe mecze przyniosły następujące wyniki: PZL — PWATT 2:1, AZS — Polonia 3:0, Orkan — Legja 2:1, Bzura — Barkochba 3:0 w. o. Orzeł — Warszawianka 3:2.

W niedzielę odbyły się następujące mecze:

PWATT—Orkan 4:1 (4:0). PWATT wygrał zasłużenie. Orkan grał brutalnie, w czem celował specjalnie Zientera. Napastnik PWATT Wójcik, musiał zejść z boiska wskutek kontuzji. Bramki zdobyli dla PWATT-u Zacharjadze, Major, Wróbel i Wojdak, dla pokonanych — Matysiak.

PZL — Polonia 9:1 (3:1). Polonia, choć wystąpiła z pięciu graczami ligowymi Ciszewskim, Puchniarzem, Zasławniakiem, Łatką i Szczepaniakiem, poniosła dotkliwą porażkę z dobrze grającym PZL. Bramki zdobyli Bilewicz 3, Grabowski i Braczewski po 2 oraz Stępień i Krupski z karnego.

Skoda — AZS 6:1 (3:1). Porażka akademików jest wielką niespodzianką. Dzięki niej PZL wysunął się na czoło tabeli mistrzowskiej.

Świt—Bzura 3:1 (2:0). Mecz w Chodakowie zakończył się porażką gospodarzy, którzy jedyną bramkę zdobyli przez Płochockiego, dla Świtu natomiast Radomski 2 i Bzdak II.

W grupie robotniczej rozegrano trzy mecze:

Gwiazda — Czarni 2:0 (0:0). Zwycięstwo nieprzekonywujące. Czarni przegrali wskutek niezdecydowania pod bramką przeciwnika.

Marymont — Hapoel 7:2 (4:1). Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki zdobyli: Sokołowski, Siwek i Buzyński po dwie oraz Kulisz dla Marymontu, dla Hapoelu — Czernikor i Mass. Hapoel nie wykorzystał karnego.

Skra — Znicz 4:3 (4:0). W pierwszej połowie Skra przeważa, przygniatająco i zdobywa bramki przez Smosarskiego II (3), Błażałka II i Więckowskiego. Po przerwie sytuacja się odwraca i Znicz skolei przeważa wyraźnie, zdobywając bramki przez Grzeraka, Roszkowskiego i jedną z zamieszania. Zwycięstwo Skry zasłużone.

Mecz Legja — Orzeł 3:1 zostanie najprawdopodobniej unieważniony, bowiem na boisku panował wyjątkowy nieporządek. Było to pamiętnego dnia, kiedy sędzia p. Leracz przerwał mecz ligowy Pogoń — Legja tak, że cała publiczność z głównego stadjonu wysypała się na boisko, na którem odbywał się właśnie wspomniany mecz o mistrzostwo kl .A. Uwzględnienie protestu Orła wzmocni pozycję Orła na czele tabeli mistrzowskiej.

CHORZÓW. 2.6. — Tel. wł. — W lidze śląskiej odbyły się cztery spotkania. Leader tabeli gościł benjaminka KS Wawel z Nowej Wsi, remisując 0:0. Mecz prowadził wobec 1.500 widzów p. Gryc bardzo dobrze.

IFC Katowice pokonał Czarnych z Chropaczowa 3:2 (2:2), uzyskując bramki ze strzałów Herischa, Spillera, i Hoffmanna, gole dla Czarnych strzelili Smolin i Wic. Arbiter p. Strączek dobry.

Niespodziewanej porażki doznał fabryczny zespół KS Chorzów, ulegając na własnem boisku KS Naprzód Lipiny 1:4 (1:2). Naprzód zadebiutował z kilku nowymi graczami, uzyskując bramki przez Pieca I i Pieca II, Stanowskiego oraz Bochni. Honorowy punkt dla Chorzowa padł ze strzału Jaskuli.

Do skandalicznego zerwania meczu doszło w Wełnowcu, gdzie outsider Ligi walczył z Amatorskim KS z Chorzowa. Mecz zakończył się porażką gospodarzy 2:4 (2:0). Wszystkie bramki dla AKS strzelił Wostal, dla Orla zaś bramki zdobyli Świerczyna i Śmietana. Sędzia p. Posner z Bielska wskutek brutalnej gry gospodarzy, jak i wyzyskującej postawy widzów, czuł się zmuszony na 15 minut przed końcem przerwać zawody.

Należy nadmienić, że policja w czasie meczu musiała aż trzy razy interwenjować. Z widowni podczas meczu rzucano flaszki na plac walki, gracza Knaasa (AKS) ciężko poturbowano.

Po uwzględnieniu wyników dzisiejszych w tabeli prowadzi nadal KS Dąb który ma 23 pkt., przed Amatorskim — 22 oraz Wawelem i Naprzodem, które mają po 18. Wszystkie kluby mają równą ilość (16) gier.

W klasie A notujemy następujące wyniki: Słowian — PPW 3:1, Zgoda (Bielszowice) — Poniatowski (Godula) 0:0, Jedność (Michałkowice) — 07 Siemianowice 0:2, Slavia (Ruda) — GKS Kresy 6:1, Pogoń (Nowy Bytom) — Naprzód (Ruda) 1:0, Stadjon (Mikołów) — Naprzód (Katowice) 1:4, Policyjny KS — Diana 2:1.

LWÓW, 2.6. — Tel. wł. — Sensacją dzisiejszych rozgrywek o mistrzostwo Ligi okręgowej była pierwsza porażka Hasmonei. Drużyna żydowska przegrała w Przemyślu z Polonją 3:0 (3:0). Polonia nagół wygrała zasłużenie, gdyż była drużyną skuteczniejszą. Wszystkie trzy bramki dla zwycięzców zdobył Siuda. W Hasmonei najlepsza obrona, a Polonii bramkarz Jaciow oraz napad. Sędziował por. Szyba. Polonia przez zwycięstwo nad Hasmoneą wysunęła się na czoło tabeli.

Pozatem Czarni wygrali bez większego wysiłku z Sokołem II 3:0 (2:0). Spotkanie to miało nagół przebieg nieciekawy i stało na marnym poziomie. Dwie bramki dla Czarnych zdobył Smagowicz, trzecią Lemiszko.

Lechja niespodziewanie wysoko wygrała z Ukrainą 6:0 (3:0). Lechja miała doskonały dzień, szczególnie świetnie dysponowany był napad. Bramki dla Lechji zdobyli: Schusterschitz (3), Kobel (2), Kruk jedną.

Ostatni wreszcie mecz rozegrany w Jarosławiu pomiędzy Ogniskiem i Resovią zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

ŁÓDŹ, 2.6. — Tel. wł. — Dzisiejsza niedziela piłkarska przyniosła największe bodaj sensacje w tegorocznych mistrzostwach. ŁTSG musiało uznać wyższość Wimy, która zasłużenie wygrała w stosunku 3:1. Były mistrz Łodzi grał b. słabo, podczas gdy na drużynie fabrycznej znać pracę trenera.

Turyści stracili punkt z outsiderem Hakoahem. Wynik 0:0. Turyści wypadli kompromitująco. Hakoach natomiast dzięki kapitalnej obronie zasłużył sobie na ten punkt.

W tej chwili Turyści są jeszcze w dalszym ciągu o jeden punkt lepsi od ŁTSG, mają jednak o jedną grę mniej. Rezerwa ŁKS po bardzo marnej grze, przegrała z PTC 1:2, przez co Hakoach wyrównał się z nią punktami. Strzelecki KS pokonał Widzew 2:1, a jedynie WKS nie zawiódł, bijąc Makabi 5:0.

POZNAŃ, 2.6. — Tel. wł. — W mistrzostwach klasy A okręgu poznańskiego rozgrywki niedzielne nagół nie były bez większych sensacyj.

Niespodzianką była tylko przegrana KPW z rezerwami Warty. Legja w dalszym ciągu upewnia się na czele tabeli, wygrywając na prowincji z groźną u siebie Ostrowią. Ogółem odbyły się tylko cztery spotkania, bowiem wskutek zawieszenia Sparty poznańskiej, mecz jej z Polonią nie doszedł do skutku, a punkty walkowerem zdobyła drużyna leszczyńska. Wygrana Unji kościańskiej z Sokołem leszczyńskim, wobec utraty czołowych graczy przez tego ostatniego, nie zdziwiła nikogo. Zwycięstwo HCP z Ostrowskim KS było do przewidzenia.

Wyniki niedzielnych spotkań były następujące: HCP — OKS 3:0 (2:0). Mecz nieciekawy, toczył się przy stałej przewadze drużyny Cegielskiego, który pod względem technicznym górował nad szybką i ambitną drużyną prowincjonalną. OKS zawiódł w ataku i nie wyzyskał szeregu dogodnych sytuacyj. Bramki strzelił dla zwycięzców Narożny.

Warta — KPW 5:3 (4:2). Mecz stał na niskim poziomie, ale Warta wygrała zasłużenie. O wyniku i zwycięstwie zielonych zdecydowały już pierwsze 5 min, kiedy padły aż 3 bramki. Punkty dla Warty uzyskali Gaszkowski, Prusiński (2), Banaszkiewicz i Nawrot, dla KPW: Schraube, Schubert i Nowicki. Sędziował p. Zbigniew Wiśniewski.

Unja — Sokół 2:0 (1:0). Zwycięzcy zasłużenie gospodarze, dla których bramki zdobyli: Otto, Twórz i Siejak. Sędziował p. Maślak.

Legja — Ostrowia 3:0 (1:0). Do przerwy gra wyrównana, po zmianie stron technicznie lepsza Legja przejęła inicjatywę w swoje ręce. Bramki strzelili: Mikołajewski, Gensler i Markiewicz. W Ostrowii zawiódł atak. Sędziował słabo p. Leracz z Poznania.

W tabeli prowadzi w dalszym ciągu Legja przed KPW, HCP i Ostrowią.

KRAKÓW, 2. 6. Tel. wł. Kraków. mistrzostwa tegoroczne mistrzostwa kl. A systemem jednorundowym, wszedł w okres gorączki. Na boiskach królowała gra ostra, chwilami brutalna; pięści i kije doszły do głosu. Zdarzyły się dzisiaj incydenty godne pożałowania, to też oczekiwać należy zdecydowanej postawy KZOPN. Wyniki dzisiejszym meczów były następujące:

Makabi — Grzegórzecki 2:0 (0:0). Do pauzy lekka przewaga mistrza Krakowa, po przerwie natomiast Makabi jest lepsza i uzyskuje 2 bramki ze strzałów Sperlinga i Hofmana. Na 7 minut przed końcem rozwydrzona publiczność podrażniona zresztą przez zwolenników Grzegórzeckiego, wpadła na boisko, chcąc pobić sędziego. Sędzia zdołał ukryć się w szatni. Pobito natomiast kilku porządkowych oraz szereg osób z publiczności. Sędziował p. Berwald.

Olsza — Krowodrza 2:0 (1:0). Zagrożona spadkiem Olsza zmobilizowała najlepszy skład i wygrała zasłużenie. Gra ostra, chwilami nawet brutalna ze strony pokonanych. Bramki dla Olszy uzyskali Kubica i Chowaniec. Sędzia p. Knobel.

Podgórze — Garbarnia I-B 4:2(1:2). Zasilona kilkoma ligowymi graczami rezerwa Garbarni miała do przerwy przewagę. Dwie bramki w tym okresie strzelił Pazurek. Dla Podgórza strzelcem był Kasina. W drugiej połowie strzały Hodura, Kasiny i Uznańskiego przynoszą zwycięstwo Podgórza. I na tym meczu niepotrzebnie grano ostro.

Wawel — Korona 2:2 (1:1). Po obu drużynach spodziewano się lepszej gry. Wyróżnili się bramkarze. Punkty uzyskali dla Wawelu Kożuch i Wróbel, dla Korony Stankosz i Kochański. Sędzia dr. Lustgarten.

Zwierzyniecki — Unia 2:0 Gra na niskim poziomie, uderza spadek formy u lidera Zwierzynieckiego. Bramki uzyskali Pamuła i Konopek.

Cracovia I-B — Legja 3:3 (2:1). Gra równorzedna. Bramki dla Cracovii: Chudzik dwie i Zieliński II jedną, dla Legii Czopik, Bielecki i Turecki.

WILNO. 2.6. — Tel. wł. — W zawodach piłkarskich o mistrzostwo klasy A Śmigły zremisował niespodziewanie z miejscową Makabi 2:2 (2:0). W drugiem spotkaniu Kol. P. W. Ognisko wygrało z ŻAKS 1:0 (1:0), bramkę zwycięską strzelił Flick.

Siedlce

Strzelec — 7 p. p. leg. (Chełm Lubelski) 2:1 (1:1). Mistrzostwo kl. A. Gra bardzo ostra; bramki dla Strzelca zdobył Polak, dla 7 p. p. leg. — Kopiec. Sędziował p. Zybura objektywnie. Po tem zwycięstwie Strzelec objął prowadzenie w tabeli.

Hapoel — Barkochba (Lubartów) 3:0 walkover; mistrzostwo kl. B.



Biuletyn z prowincji polskiej

SOSNOWIEC. Lekka atl. pań: Stadjon (Chochów) — Strzelecki K. S 45,5:42,5.

Wyniki: 60 mtr. 1. Orłowska — Kałużowa (stad.) 8.2, 100 mtr. 1. Orłowska — Kałużowa (Stad.) 13,3; 200 mtr. 1 Hanyszówna (Stad.) 30.9; wwyż 1. Paliszewska Irena (Strz.) 1.30; wdal 1. Paliszewska Irena (Strz.) 4 55. kula 1. Lanżanka (Strz.) 7.85; oszczep 1. Orłowska — Kałużowa (Stad.) 24.30; dysk 1. Paliszewska Irena (Strz.) 26.75; 4 x 100 mtr. 1. Stadjon 57.8 sek

Piłka nożna: Unja — Policyjny K. S. 4:2 (3:1). Bramki dla Unji: Nowak 2, Gwóźdź i Dudek, oraz Droźniak i Marzec dla Policyjnego. Sędziował p. Moszkowicz dobrze. Policyjny K S. — Unja rez. 4:1 (3:0). Sędziował p. Ziółkowski. Nordja — Makabi 1:1 (0:1). Derby lokalne. Bramki zdobył dla Makabi Piekarski, dla Nordji Dattner II. Sędziował p. Stolarski. TKS — Związek Strzelecki (Niwka) 0:4 (0:2). Bramki uzyskali: Wittosiński — 2, Czubala i Szczypiński. Sędziował p. Salomończyk dobrze Strzelecki — Gwiazda 3:0. W. o.

BĘDZIN. Zagłębianka — Ruch (Sosnowiec) 2:0 (0:0). Bramki Dupak i Lewiński. Sędziował p. Czech dobrze. Zagłębianka rez. — Ruch rez 9:2 (9:1). Sędziował p. Świątek. Solvay (Grodziec) — Sarmacja 3:2 (2:1). Niespodziewana porażka będziniaków. Bramki dla Solvayu „Józek" — 2 i Stelmach, dla Sarmacii Rączka i „samobóicza". Sędziował p. Grabowski z Dąbrowy dobrze. Solvay rez. Sarmacja rez. 4:3 (2:1). Sędziował p. Ciechowski Orzeł (Dąbrowa Górnicza) — Victorja 4:1 (2:1). Sędziował p. Cupiał.

DĄBROWA GÓRNICZA. Zagłębie — Płomień (Milowice) 5:3 (2:2). Bramki dla gospodarzy zdobyli: Bobaj, Sieradzan, Banasik, Skubek i Mazur z karnego, dla Płomienia Bartos dwie i Mazur. Sędziował p. Grabiński dobrze. Zagłębie rez. — Płomień rez. 5:2 (1:2) Sędziował p. Małecki wzorowo.

CZELADŹ. Czeladzki K. S. — Brynica 1:1 (0:0). Derby lokalne, wynik stanowi sensacje. Bramki dla C.K.S-u Socha, dla Brynicy Mydłowiecki. Sędziował p. Sozański b dobrze. Czeladzki K. S. rez. — Brynica rez. 3:1 (1:0). Sędziował p. Radoszewski. Orlęta — Saturn (Wojkowice, Komorne) 4:0 (2:0) Bramki strzelili: Grabowski 2, Oczkowski 1 i samobójcza. Mistrz. klasy B.

NIWKA. Amatorski K. S. — Wełnowiec 25 2:2 (1:0). Sędziował p. A. Trzmiel dobrze.

STRZEMIESZYCE Brygada — TUR (Ząbkowice) 4:1 (2:0). Sędziował p. Wieczorek.

PIASKI. Kazimierz — Placówka 4:2 (2:1). Mistrz. Bramki dla Kazimierza uzyskali: Mielnik dwie, Augustyn i Poręba. Sędziował p. Łata dobrze.

PRZEMYŚL Czuwaj Pogoń I. b. (Lwów) 3:0 (1:0). Mistrz. ligi okręg. W dotychczasowych rozgrywkach, poza dwoma remisami, Czuwaj nie został jeszcze ani razu pokonany na swem boisku. Oba zespoły zademonstrowały piękną grę.

Pierwszą bramkę zdobył Dmytryszyn, dalsze dwie Bąkowski i Czernecki II.

U zwycięzców najlepiej wypadli: bramkarz Göttlich, lewoskrzydłowy Czernecki II i środkowy napadu Dmytryszyn.

Sędziował dobrze p. Romaniec. San — Ruch 1:0 (1:0). Mistrz kl. A. Ruch gra nierozważnie, mając bowiem stałe przewagę, nie potrafili wyzyskać najdogodniejszych sytuacyj podbramkowych. Bramkę dla Sanu zdobył Turko z karnego, podczas gdy Ruch też karnego nie wykorzystał. Czuwaj (Mościska) — SKS „28" 1:1 (1:0). mistrz. kl. B. Gra równorzędna. Drużyna miejscowa wyrównała dopiero w drugiej połowie. Orzeł — Elektrownia 2:2 (2:0). Mistrz Benjaminek Orzeł prowadził przez 50 minut 2:0.

OSTROWIEC KIEL. Na uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej pływalni KSZO (Poznań) — KSZO 25:59. 100 mtr. grzbiet Nowicki (K.) 1:34'7; 100 dow. Karpiński (K.) 1 13''; 100 klas. Makowski (K.) 1.28·6; 3 x 100 zmien. KSZO 4.35'6. 5x50 dow. KSZO 3.19'5. Mecz water-polo KSZO — Unja 6:0 (4:0). Bramki: Sosiński 3 (jedna z karnego), Rebajn II 2 i Karpiński.

JAROSŁAW. Ognisko — Drugi Sokół (Lwów) 6:3 (2:2). Mistrz. Ligi Okr Bramki dla Ogniska: Rubin (2), Lipa, Niezabitowski, Tyszarski i Michalik (z karnego), dla Sokoła: Łoński, Wiącek i Fisłowicz. Sędzia por. Szyba ze Lwowa. Turniej siatkówki męskich szkół średnich. wygrało Gimnazjum II przed Szkołą Budowlaną. Wyniki: Gimn. II — Budowl. 2:1; Gim. II — Gimn I 2:0; Gimn. II — Handl. 2:1; Gimn. I — Handl. 2:1; Budowl. — Gimn. I 2:1. Handl. — Budowl. 2:1. Sędziowali prof Ostapnik i prof. Skarbowski.

RADOM. WKS. Czarni — KS. Pilica (Białobrzegi) 3:1 (0:1). Mecz o mistrzostwo kl. A Rad. Pod. rozegrany w Białobrzegach. Bramki dla Czarnych: Mazurkiewicz (2) i „Sindelar", dla pokonanych — prawy obrońca. Sędziował dobrze p Przybył.

KS. Granat (Skarżysko) — SKS (Starachowice) 4:1. Mecz o puhar Przemysłu Wojennego rozegrany w Skarżysku. Bramki dla zwycięzców: Malczewski, Kaczmarek, Michalak i samobójcza. dla pokonanych śr. napastnik z karnego. Sędziował słabo p. Pietrzykowski.

RKS — KS Pilica (Białobrzegi) 4:0. Mistrz. kl. A Bramki: Badowski, Pietrzykowski (2) i Matyjaśkiewicz. Sędziował p. Trembała. Broń — RKS. II 4:0 (2:0). Wynik zbyt wysoki Sędziował b. słabo p. Kalita. Proch (Pionki) — RLTK. 8:2. Zawody tenisowe. Sensacja była porażka reprezentacyjnego doubla Prochu Cwalina. Kamieński z parą Szczepański Tyszkiewicz 5:7. 3:6.

PIŃSK. Kotwica — Orzeł 5:2 (0:2). Mistrz. kl. A. Bramki: Tymosławski (3), Krakus, Bator, oraz Dmoszyński (2). U zwycięzców wyróżnili się Sudał, Tymosławski i Jurgielewicz, w Orle — Jagodziński. Sędzia dr. Hoch.

Kotwica zdobyła mistrz. kl. A. Podokręgu uzyskując wszystkie 8 p. i st. br. 19:3. Strzelec — Kotwica II 5:1. Mistrz. kl. B. Sędzia p. Niedźwiecki, Nordyja — Gwiazda 3:0. Mistrz. kl. C. Sędzia p. Wardaliński.

ŁUNINIEC. Ognisko — Ognisko (Pińsk) 1:1.

ZGIERZ. Huragan (Łódź) — Sokół 2:0. Mistrz. kl B. Bramki zdobyli: Adamski i Rutkowski. Huragan zdecydowanie kroczy na czele tabeli. Sędzia p. Feja — dobry.

Przybyłowianka — SKS (Głowno) 1:1. Mistrz. kl. C. Bramkę dla Przybyłowianki zdobyli Kurowski, dla SKS-u Darowski. Sędziował p Bolke dobrze.

NOWY TARG. Szkoła Podchorążych (Kraków) SKS Podhale 6:1. Gra odbyła się przy gwałtownej ulewie, mimo to wojskowi pokonali ładną grą. Sędziował Kauengisser słabo.

DROHOBYCZ. Betar — Tur (Borysław) 1:2 (1:2). Mistrz. kl. B. Mimo przewagi Betaru zwyciężyła drużyna słabsza dzięki sędziemu p. Inż. Chomyszyńcowi ze Stryja, który fałszywemi orzeczeniami krzywdził gospodarzy. Bramki dla Turu zdobyli Koch z wolnego za rzekomą rękę obrońcy Betaru i Morski z rażącego spalonego, dla Betaru Koch.

Strzelec, Polmin — DKS „34" 1:0 (0:0). Mistrz. kl. C. Gra równorzędna. Bramkę dla Strzelca zdobył Jordan. Sędzia p. Bidziński b. dobry.

Lekkoatletyczne mistrz. Poznania

POZNAŃ, 2.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu poznańskiego w klasie A, pozwalają z ufnością patrzeć w przyszłość. Wyniki Hoffmanna II w trójskoku 13.52 — w skoku wdal Hoffmanna I — 6.92, Gniota 6.72 — 11 sekund na setkę Jęsiorowskiego, rzut dyskiem Hoffmana I 39.25, rewelacyjny wynik w skoku wwyż boso skaczącego Dragi 1.75 i inne napawają nas spokojem. Jedyny rekord okręgu padł na 1.500 metrów, a uzyskał go Janowski w czasie 4:15.6, bijąc rekord z roku 1929 obecnego prezesa POZLA p. Bronisława Schwarza.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Warta 221 pkt., przed AZS 99 pkt., trzeci Sokół Leszno 29 pkt., 4) Sokół, Poznań 10 pkt., 5) KSM 10 pkt., 6) KPW 5 pkt., 7) Sokół Wapno 1 pkt.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki: 100 m.: 1) Tęsiorowski (AZS) 11 sek. 2) Jasiewicz (Warta), 3) Szymański (Sokół eLszno). 200 m.: 1) Biniakoweski (Warta) 22.8, 3) iZętowski (Warta), 3) Małecki (Warta). 400 m.: 1) Biniakowski (Warta) 51.5, 2) Maskusiewicz (Warta), 3) Pułanek (Sokół eLszno). 800 m.: 1) Pawlak (Warta) 2:05.5, 3) Kupś (K. P.W.), Lesicki spowodu kontuzji pięty nie startował. 1.500 m.: 1) Janowski (Warta) 4:15.6, 2) Jakubowski (Sokół), 3) Robiński (Warta). 5.000 m.: 1) Janowski (Warta) 16:19. 2) Robiński (Warta), 3) Rogalski (KSM).

10:.000 m.: 1) Kegel (KSM) 35.52. Zaznaczyć należy, że Kegel biegł sam. 110 m. płotki: 1) Garncarz (Sokół Poznań) 17,8, 2) Dereziński (Warta), 3) Szujski (Warta); 400 m. płotki: 1) Maik (Sokół Leszno) 61,4, 2) Dereziński (Warta), 3) Garncarz (Sokół Poznań); 4 x 100 m.: 1) AZS I w składzie Tęsiorowski, Szmidt I, Ciesielski i Radwański — 45 sek., 2) Warta I w składzie Majewski, Jasiewicz, Ziętowski i Biniakowski 45.5. 3) Sokół Leszno, 4) Warta II, 5) AZS II: 4 x 400 m.: 1) Warta I w składzie Markusiewicz, Pawlak, Szych i Biniakowski 3:41.5, 2) AZS II S.kok wwyż: 1) Szmidt (Warta) 1,75, 2) Draga (AZS) 1.75 po rozgrywce, 3) Hofmann I (Warta) 1.65. Skok wdal: 1) Hoffman K. (Warta) 6.92. 2) Gniot (AZS) 6.72. 3) M. Hofiman (Warta)))) 6.59. Skok o tyczne: 1) Klenczak (AZS) 3.50. 2) Bańkowiak (Sokół Leszno) 3.40. 3) Adamczak (Warta) 3.30. Trójskok: 1) Hoffman II (Warta) 13.15. 2) Szmidt (Warta) 12.73. 3) Gniot (AZZS) 12.51. Rzut dyskiem: 1) Heliasz (Warta) 42.93. 2) Hofmann I (Warta) 39.25. 3) Kotowicz (AZS) 36.97. Rzut oszczepem: 1) Turczyki (Warta) 56.67. 2) Świetlik (Warta) 51.10. 3) Szmidt I (AZS) 48.40. Pchniecie kula: 1) Heliasz (Warta) 14.30. 2) Hoffman (Warta) 13.21. 3) Kotowicz (AZS) 13.15. Rzut młotem: 1) Kaszubowski (AZS) 21.20 2) Dereziński (Warta) 1,72, 3) Sikora (AZS) 16.06.

W ramach mistrzostw okręgu odbyła się próba bicia rekordu świata w pchnięciu kulą oburącz przez Heliasza. Lewą ręką uzyskał Heliasz przy równych rzutach 13,28 i pół. prawą 15.27, łącznie 28.55. czyli do wyrównania rekordu światowego Amerykanina Torrance zabrakło mu zaledwie 12 i pół centymetra.

CHORZÓW. 2.6. — el. wł. — W mistrzostwach lekkoatletycznych juniorów startowało 105 zawodników, w klasie B zaś 67 pań i 90 mężczyzn. W ogólnej punktacji klasy B pań i panów, oraz juniorów pierwsze miejsce zajął KS Stadion (Chorzów) 170 pkt. przed Sokołem (Krywałd) 157 pkt., 3) Pogoń (Katowice 135 pkt., 4) Strzelec Bielsko 102 pkt., 5) Sokół Chorzów 92. 6) Strzelec Sosnowiec 73 pkt.

Tenisiści we Wrocławiu

WROCŁAW. 2.6. — Tel. wł. — W trzecim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego we Wrocławiu Popławski pokonał Schmidta 6:2, 2:6, 6:2. ale został wyeliminowany przez Eichnera 6:8, 4:6. W grze pojedyńczej pań Volkmerówna wygrała z Faerber 6:4, 6:0. W grze mieszanej para polska Stefanówna — Majewski przegrała z parą niemiecką Faerber — Henkel II 6:8, 1:6.

DEPESZE KOLARSKIE.

BERLIN. 2. 6 Tel. wł. Wyścig dookoła Hawru wygrał wśród zawodowców (270 km.) Arenz w 8:02:00, 2) Kutschbach, 3) Wolke, 4) Nitsche, 5) Kijewski.

SENSACJE PIŁKARSKIE NIEMIEC.

BERLIN. 2. 6. Tel. wł. Finały mistrzostw Niemiec przyniosły o tyle niespodziankę, że w Lipsku, wobec 20 tysięcy widzów, Stuttgart pobił faworyzowany Benrath w stosunku 4:2

W Dueseldorfie wobec 45.000 widzów Schalke 04 pokonał Policję (Kamienica) w stosunku 3:2.

Finał mistrzostw odbędzie się 16-go czerwca w Kolonii. Grają Schalke 04 — V. s. B. Stuttgart.

ŁOTWA — LITWA 6:1

RYGA. 2.6. — Tel. wł. — Wobec 6.000 widzów reprezentacja Łotwy w nadspodziewanie dobrej formie pokonała reprezentację Litwy w stosunku 6:1 (2:0).

BOROTRA WYGRYWA.

PARYŻ. 2. 6. Tel. wł. Finał turnieju pocieszenia wygrał Borotra, bijąc swego rodaka, młodego Pelizzę w stosunku 6:2, 6:4. W finale juniorów triumfował Destremeau.

Szczerbicki skacze 703 cm.

na zawodach Legja-AZS w Warszawie

Ubiegłej niedzieli odbył się na stadjonie AZS'u mecz o drużynowe mistrzostwo stolicy między gospodarzami i drużyną Legji, przynosząc sensacyjną w stosunkach warszawskich porażkę akademików 57:61 pkt.

Zwycięstwo Legji było zupełnie zasłużone. AZS wystąpił bez Kostrzewskiego i większość zawodników reprezentowała formę jeszcze zupełnie niedostateczną, Legja natomiast była przygotowana świetnie, a że posiada obecnie liczniejsze rezerwy, potrafiła zestawić dobre sztafety, których zwycięstwa przesądziły wynik spotkania.

Wyniki zawodów stały na poziomie wysokim. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Noji, który miał już w nogach ciężki bieg na 1000 m. (2:35!). a jednak potrafił osiągnąć niedługo potem europejski czas na 5 km., będąc dalekim od dania ze siebie pełnego wysiłku. Jego możliwości w chwili obecnej są bardzo bliskie okrągłych 15 minut.

Miłą niespodziankę zgotował również Szczerbicki, który przekroczył wreszcie 7 m. w skoku wdal, do czego zresztą był już od dawna predystynowany. Jego styl jest bez zarzutu, a szybkość rozbiegu i odbicie na bardzo dobrym poziomie. Można tu oczekiwać dalszej poprawy. Dobrze skakał również Twardowski, choć był już zmęczony poprzedniemi biegami.

Pławczyk przeszedł wysokość 185 z dużą łatwością. Gorzej powiodło mu się w tyczce. Podczas atakowania wysokości 3.60 m., tyczka pękła i doskonały skoczek padł na plecy, cudem unikając bardzo groźnej kontuzji. Siedlecki poprawił się w kuli, ale w dysku nie spisał się dobrze. Może zresztą przeszkadzała tu niedawna kontuzja, bo praca nóg szwankowała wyraźnie.

Wyniki były następujące: 110 m. płotki — Twardowski (AZS) 16.7, 2) Pławczyk 16.6; 5 km. Noji (L.) 15:25.4 2) Duplicki (AZS) 16:01.6; 4×100 m. Legja 44.4, 2) AZS 44.9; 3×1000 Legja 8:19.6, 2) AZS 8:20.2; 4×400 Legja 3:32.4, 2) AZS 3:34.

Skok wwyż: Pławczyk (AZS) 185 cm., 2) Iwanowski (AZS) 170; wdal: Szczerbicki (L.) 7.03 m., 2) Twardowski 6.92. 3) Pławczyk 6.53; tyczka: Kluk 3.60, 2) Pławczyk 3.40; kula: iSedlecki (L.) 14.245, 2) Paliś (AZS) 13.44, Zieleniewski (AZS) 13.21; dysk: Siedlecki 41.49 m., 2) Pławczyk 40.42; oszczep: Siedlecki 51.40 m.

W. T.

Motocykliści na torze Chorzowa

CHORZÓW, 2.6. — Tel. wł. — Ogólnopolskie wyścigi motocyklowe na torze ziemnym stadjonu WF i PW w Chorzowie zgromadziły dużo publiczności.

Wynik zawodów był następujący: Wyścig o mistrzostwo MKZS Chorzów (6 okrążeń) wygrał Słota (ZS Chorzów) w czasie 2:32.8. W wyścigu australijskim triumfował Jarząbek (ZS Chorzów) z czasem 1:22.

W wyścigu o najlepszy czas dnia — rekord toru z lotnym startem — zwyciężył Baron (Bielsko).

Wyścigi w kategorjach: pierwszy przedbieg wygrał Geyer (250 ccm.) z czasem 2:27,6. drugi przebieg dla maszyn 350 ccm. (7 okrążeń) wygrał Breslauer w czasie 2:45. W drugim przedbiegu tej samej kategorji zwyciężył Krysta (Bielsko) w czasie 3:05. Eliminacje w kategorji 500 ccm. (8 okrążeń) wygrali Bathelt (Bielsko) i Kępka (Jaworzno).

W finałach zwyciężyli Geyer Erwin (MKZS Cieszyn), w kategorji 250 ccm.: Breslauer (MKZS Sosnowiec) 8 okrążeń kategorja 350 ccm, czas 3:57 i Bathelt (BBKM Bielsko) 9 okrążeń 500 ccm., czas 3:26,97.

Wyścig o mistrzostwo miasta Chorzowa 10 okrążeń: w czasie jazdy zderzyli się Żurek (Sosnowiec) z Kudrą (KPW), co na szczęście spowodowało tylko wycofanie się zawodników. Bieg prowadził Kempka (Jaworzno), niestety, spowodu defektu musiał się wycofać. Wygrał Geyer Erwin, nawiasem mówiąc najsympatyczniejsza sylwetka sportowca.

W wyścigu australijskim do trzech okrążeń dla zawodników, którzy odpadli w przedbiegach zwyciężył po dogrywce Bański (KPW Katowice) przed Witkowskim (KM Bydgoszcz).

BIAŁYSTOK. 2.5. — Tel. wł. —Mecz lekkoatletyczny Białystok — Łódź przyniósł zwycięstwo gospodarzom 65:58. Wyniki brzmiały: 100 m.: 1) Zasłona (B.) 11.4. 2) Szydłowski (B.) 11.5; 400 m.: 1) Kucharski (B.) 52. 2) Wróblewski (Ł.) 53.6; 1500 m.: 1) Kucharski (B.) 4:10. 2) Kurpessa (Ł.) 4:17; 50000 m.: 1) Kurpesa (Ł.) 16:02. 2) Półtorak (B.) 16:14; 4x100 m.: 1) Białystok 45.6 (rek. okr.), 2) Łódź 46.7; wdal: 1) Luckhaus 664. 2) Kucharski (Łódź) 636; wwyż: 1) Luckhaus 160. 2) Imiela (Ł.) 155: tyczka: 1) Kucharski (Łódź) 300, 2) Bystry (Ł.); kula: 1) Błaszczyk (Ł.) 12.15; dysk: 1) Sawicki (B.) 37.29. 2) Błaszczyk (Ł.) 36.09; oszczep: 1) Pabiński (Ł.) 53.44. 2) Zakrzewski (B.) 52.44; sztafeta olim.: 1) Białystok (Kucharski. Szydołwski Zasłona. Letke) 3:28.1, 2) Łódź 3:43.2

Organizacja b. dobra, publiczności dość dużo.

Szermierze na Węgrzech

SZOMBATHELY. 2.6. — Tel. wł. — W ramach imprez z okazji „tygodnia Szombathely" odbył się tutaj międzynarodowy turniej szermierczy z udziałem 25 zawodników. w tem czterech szablistów polskich: Papeego, Segdy, Frydrycha i Sobika.

Ładny sukces odniósł dr. Papee. który zakwalifikował się do finału. gdzie jednak wobec b. silnej konkurencji nie zdołał się wybić. Frydrych i Segda przedostali się do drugiej rundy i naogół się podobali. Sobik odpadł po pierwszej kolejce.

W drugiej rundzie uzyskali Segda i Frydrych tylko po jednem zwycięstwie. a Papee dwa zwycięstwa i dwie klęski.

W finale w którym udział brało 10 zawodników Papee pokonał tylko Smolara przegrywając wszystkie inne spotkania.

I Konkurs Olimpijski
Jak trzeba głosować
aby mieć maksymalne szanse zdobycia nagrody 200 zł.

Konkurs olimpijski Przeglądu Sportowego, jak było do przewidzenia, znalazł niezwykle żywy i serdeczny oddźwięk wśród naszych czytelników.

Emocjonująca zabawa odgadywania wyników, połączona z możliwością zdobycia 200 złotych i zasilająca fundusz Polskiego Komitetu Olimpijskiego jest niewątpliwie ewenementem nie powszednim. Świadczy o tem szereg pełnych uznania listów, które otrzymaliśmy ze wszystkich stron Polski. Dziękujemy za nie serdecznie.

To też jesteśmy spokojni, że tegoroczne Konkursy olimpijskie przynoszą plon obfity i pod koniec sezonu nie bez dumy będziemy mogli obwieścić, że

Czytelnicy Przeglądu Sportowego zasili polski fundusz olimpijski wieloma tysiącami złotych.

Ponieważ w związku z konkursem otrzymaliśmy kilkadziesiąt przeróżnych zapytań, na najbardziej istotne udzielamy niżej odpowiedzi. Mamy wrażenie, że dla wszystkich, którzy odpowiedzi te uważnie przeczytają, udział w konkursie nie nasunie już żadnych wątpliwości.

A więc zaczynamy:

P. Jan Kr., Kalisz. Ostateczny termin wysłania kuponu mija 7-go czerwca, t. zn. że już tego dnia list z kuponem i znaczkiem pocztowym musi być ostemplowany na poczcie. Temsamem listy ostemplowane z datą 8, 9 i t. d. czerwca będą unieważnione, a załączone znaczki — przekazywane na fundusz olimpijski.

P. Jerzy C...k., Warszawa. Każdy czytelik może nadesłać dowolną ilość kuponów — choćby sto, czy nawet tysiąc.

Znaczki — rzecz jasna — muszą być czyste, niestemplowane, gdyż traktuje się je jako pieniądze, które w bilonie jest w kopercie trudno przesyłać, bo mogłyby zaginąć. W związku z tem P. K. Ol. prosi, aby znaczki były wkładane do koperty luźno, a nie naklejane, bo przy oddzieraniu można je łatwo uszkodzić i wtedy tracą swą wartość.

P. Stanisław Wal., Krynica. We wszystkich piłkarskich meczach świątecznych, wchodzących w skład konkursu, poza spotkaniem ŁKS — Victoria — o ile drużyny grać będą dwukrotnie — będziemy brali pod uwagę wynik pierwszego spotkania.

Jeśli nikt z czytelników nie odgadnie trafnie nawet 8-miu z 9-ciu zawodów, wchodzących w skład konkursu, nagroda nie będzie przyznana. Wtedy w myśl regulaminu konkursu 100 złotych zostanie przelane wprost na Fundusz Olimpijski, a drugie sto powiększy nagrodę w następnym konkursie, tak że wyniesie ona wtedy nie dwieście, lecz 300 złotych.

P. Jan Lesz., Kraków. Każda rubryka pionowa, czy to a, czy b, czy też c, stanowi zupełnie odrębną całość. Chodzi o to, żeby odgadnąć wszystkie, bądź 8 wyników jedynie na jednej z tych trzech rubryk.

Gdyby, jak Pan twierdzi, wszystkie rubryki wypełniać identycznie, po co dawalibyśmy trzy — wystarczyłaby wszak tylko jedna. Ale ponieważ kombinacyj wyników z 9-ciu meczów może być bardzo wiele, różnorodne typowanie w trzech różnych rubrykach, a, b i c daje trzykrotnie większe szanse wygranej.

„Ajot", Bydgoszcz. Widzimy, że liczy Pan na swą wygraną napewno i już układa Pan plany, jak zużytkować zdobytą nagrodę. Być może, że intuicja Pana nie zawiedzie, ale na wszelki wypadek radzimy „zabezpieczyć się" nadsyłając jeszcze dodatkowo kilka dalszych kuponów.

Bardzo nas cieszy ostatni ustęp Pana listu, w którym Pan twierdzi, że grunt, to powiększyć Fundusz Olimpijski i obiecuje Pan połowę wygranej oddać na ten właśnie cel.

Jakkolwiek jest to sprzedawanie przysłowiowej skóry na niedźwiedziu — trzymamy za słowo.

P. Henryk Biel., Warszawa. To przecież jest takie proste: jedynce wypisanej w rubryce a, b lub c, odpowiada drużyna wymieniona na pierwszem miejscu, a więc wymienione kolejno na kuponach: Polska, Czechosłowacja, Kraków, Chemnitz, Ruch, Warta, Pogoń, ŁKS i Polonia. Cyfr tych używamy tylko dlatego, że na kuponie nie byłoby miejsca na pisanie nazw drużyn, które czytelnicy typują na zwycięzców, względnie słowa „nierozstrzygnięta" w wypadku kiedy wpisujemy 0 (zero).

P. Janusz Kos., Piotrków. Komitet konkursowy nie mógłby przecież bez angażowania specjalnych urzędników sprawdzać, daj Boże, kilku tysięcy nadesłanych odpowiedzi. Dlatego właśnie istnieją kupony „do zachowania" wypełniane przez Czytelników w sposób identyczny jak kupony wysyłane do P. K. Ol.

Kiedy Czytelnik awizuje na karcie pocztowej, że zgadł 9 względnie 8 wyników, sprawa jest ogromnie uproszczona z tego względu, że kupony są segregowane według nazwisk, a znaleźć nazwisko jest niepomiernie łatwiej, niż sprawdzać trzykrotnie większą niż ilość nadesłanych kuponów—cyfrę wynikowych odpowiedzi.

P. Piotr Lew., Brześć n. Bugiem. Kupony należy wysyłać wyłącznie pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11, m. 16. Konkurs Olimpijski. Rzecz jasna, że w jednej kopercie może być szereg kuponów od różnych osób: oszczędza się wtedy na kosztach przesyłki.

Jeśli list zaginie P. K. Ol. nie może za to odpowiadać. Jest to wyraźnie zastrzeżone w regulaminie.

*

Mamy nadzieję, że wyjaśnienia zamieszczone wyżej naświetliły ewentualne wątpliwości w sposób dostateczny.

Narazie przypominamy raz jeszcze: Konkurs zamykamy dn. 7-go czerwca, a kupon zamieszczony w dzisiejszym numerze

jest już przedostatnim kuponem w I Konkursie Olimpijskim.

Dlatego radzimy nie zwlekać i rzucić na szalę losu swą półzłotówkę. Jeśli nawet się nie wygra, pozostanie wielka napewno satysfakcja, że przyczyniło się choć w drobnej mierze do godnego reprezentowania sportu polskiego na Olimpjadzie w Garmisch i w Berlinie.

Zawody wchodzące w skład konkursu	Trzy listy typowanych wyników		
	a.	b.	c.
1. Polska 2. Afryka			
1. Czechosłowacja 2. Japonja			
1. Kraków 2. Berlin			
1. Chemnitz 2. Wisła			
1. Ruch 2. Dresdner S. C.			
1. Warta 2. Libertas			
1. Pogoń 2. W. A. C.			
1. Ł. K. S. 2. Victorja			
1. Polonia 2. Legja			

Inowrocław

INOWROCŁAW. Zawody lekkoatletyczne K.P.W. Wyniki: 60 i 100 m. Barczak 7.5 i 12; 800 m. Wojciechowski 2:17.2; 3.000 m. Ozimina 10:15; wdal wwyż i tyczka Barczak 6.30, 174 i 270; kula Sucharski 11.81; dysk Kabaciński 32.28; oszczep Skonieczny 40.69; 4x100 m. WKS 49.2.

Zespołowo: 1) WKS 105 pkt., 2) KPK 96 p., 3) Sokół 61 p., 4) KSM. 45 p., 5) Goplanja 38 p. Z zawodników wyróżnili się Barczak i Sucharski, który startował na zawodach po raz pierwszy.

Należy podkreślić z ubolewaniem, że żaden z klubów wymienionych nie jest członkiem PZLA.

Piłka nożna: Gryf (Toruń) — Goplanja 2:1 (1:0). Mistrz. kl. A. Gryf II — Goplanja II 3:1 (2:0). Mistrz. kl. B. Fatalny poziom. Sędzia chor. Mańkowski.

TCZEW. Unja II — Wisła 4:1 (3:0). Mistrz. kl. B. Sędzia wyznaczony nie stawił się.

Lekka atletyka: Gimnazjum — reprezent klubów tczewskich 42:40. Poszczególne wyniki: 100 m. Dunecki (Gim.) 11 s. — rekord Pomorza wyrównany, czas był zgodny na 3 stoperach; skok wdal 5,73 m.; dysk 31.67 m. i nula 10,73 m.; tyczka: Wrzesiński (Gim.) 2.70 m.; 800 m Kuchiński (WKS) 2,17 m.

Miejski Ośrodek Wychow. Fiz. utworzony został w Tczewie. Kierownikiem jest prof. Jaroszewski.

GRUDZIĄDZ. W rozgrywkach gier sportowych o mistrzostwo Poznania klasy B zwyciężyły siatkarki K.P.W. Toruń — O.P.W.K. 2:0 (15:7 i 15:5). Spotkanie towarzyskie w siatkówkę (panie) Sokół — KPW Toruń 2:1 (10:15 — 15:7 i 15:11). Panowie: spotkanie towarzyskie — siatkówka K.P.W. Toruń — Sokół 2:0 (15:10 i 15:5); koszykówki: KPW Toruń — Sokół 41:22. Gra z lekką przewagą gości.

GDYNIA. Turniej tenisowy K. S. Gdynia. Finały: Gra panów: Lantner — Gedroyć 9:7, 6:8, 7:5, 4:6, 6:4, debel: Gedroyć, Higersberger — Lantner, Lewenda 2:6, 7:5, 64. Panie poj.: Reymanowa — Wojciechowska 9:7, 6:8, 8:6. Mixt: Suchardowa, Błeszyński—Wojciechowska, Pierzchalski 7:5, 6:4.

K. S. Gdynia projektuje w r. b. zorganizowanie na swych nowych kortach nad morzem tenisowego turnieju międzynarodowego na wzór Sopot.

Bydgoszcz

BYDGOSZCZ. W związku z biegiem „Dziennika Bydgoskiego" odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy Sokołem I i reprezentacją złożoną z pozostałych klubów. Jak było do przewidzenia Sokół I, mimo osłabionego składu, pokonał bez trudu reprezentację zdobywając 72,5 pkt., reprezentacja zaś 49,5 pkt.

Z lepszych wyników podkreślić trzeba skok o tyczce, który osiągnął 3.60 m. Wynik ten stawia go dotychczas obok Kluka na pierwszem miejscu w Polsce. Majtkowski zaś osiągnął 3.50 m. demonstrując formę ze swych najświetniejszych czasów.

Wyniki szczegółowe: 100 m. 1) Kocon (Sokół I) 11.6 sek., 400 m. 1) Kocon 55.1 sek., 1500 m. 1) Osiński (Sokół I) 4:27.8. 200 m. płotki 1) Tobolewski (Sokół I) 28.9 sek. (rekord Pomorza), 4 na 100 m. 1) Sokół I w czasie 46.8, sztafeta szwedzka 1) Reprezentacja w czasie 2:11.7, wdal 1) Zieliński (Sokół I Mackiewicz (R) po 6.36 m., wwyż 1) Drzyciński i Kulecki (Sokół I) po 1.70 m., tyczka 1) Zakrzewski (R) 3.60 m., kula 1) Pawlewski (Sokół I) 12.41 m., dysk 1) Drzyciński (Sok. I) 38.60 m., oszczep 1) Mikrut Wład. (Sok. I) 53.30.

A. Z. S. Warsz. mistrzem siatkówki

Tegoroczne mistrzostwa Polski piłki siatkowej rozegrane w Wilnie zgromadziły 6 drużyn. Zabrakło jednak drużyny YMCA. Kraków, która miała poważne szanse zdobycia jeżeli nie mistrzostwa, to przynajmniej wicemistrzostwa Polski, rywalizując z AZS. warszawskim, faworytem turnieju.

Poziom sportowy mistrzostw tegorocznych w porównaniu z ubiegłemi był stosunkowo niższy. Jedynie tylko AZS. zademonstrował wysoki poziom.

Fatalnie było z pogodą. W pierwszym dniu zawodów padał grad ze śniegiem. Boiska były oślizgłe, a na ławkach zgromadziło się mało widzów.

Turniej odbywał się w dwu grupach, I: AZS. (Wilno), KPW. (Poznań) i Strzelec (Łódź); II: AZS. (Warszawa), Sokół (Toruń) i Sokół (Lwów). Z każdej grupy wchodziły do finału 2 pierwsze drużyny.

Przed zawodami drużyny oddały hołd Marszałkowi Piłsudskiemu jednominutowem milczeniem.

Wyniki pierwszego dnia są następujące: AZS Wilno — KPW Poznań 2:0 (15:12, 15:9). W AZS. najlepiej grali Minerwin, Suratto i Hołownia, a w KPW. Szymura (bokser) i Kasprzak (wioślarz).

Sokół Toruń — Sokół Lwów 2:1 (18:16, 3:15, 15:9). Poziom meczu niski, ale walka bardzo zażarta. W drużynie Torunia filarem był znany lekkoatleta Tilgner.

AZS. Wilno — Strzelec Łódź 2:0 (15:5, 16:14). Wilnianie wygrywają bez większego trudu. Łodzianie reprezentują się słabo. Źle ścinają i źle bronią. Drużyna jest źle zgrana.

AZS. Warszawa — Sokół Lwów 2:0 (15:9, 15:7). Warszawa gra bardzo dobrze. Wyróżniają się Nowakowski i Wirszyłło.

AZS. Warszawa — Sokół Toruń 2:0 (15:3, 15:10). Toruńczycy do głosu doszli dopiero w drugim secie, ale nie mogli bronić silnych bomb strzelanych przez akademików.

Do gier finałowych zakwalifikowały się ostatecznie następujące drużyny: AZS. Wilno i KPW. Poznań z pierwszej grupy i AZS. Warszawa z Sokołem toruńskim z drugiej grupy. O 5 i 6 miejsce w drugim dniu mistrzostw walczyły: Sokół Lwów ze Strzelcem Łódź.

Tytuł mistrza zdobył ostatecznie AZS warszawski. Najlepszym graczem turnieju był Tilgner z Sokoła toruńskiego, który przy wadze przeszło 100 kilo potrafił ścinać piłki niemożliwe do przyjęcia. Jako technik najlepiej prezentował się gracz AZS warszawskiego Wirszyłło. Z drużyny Kol. PW z Poznania należy wyróżnić Kasprzaka i Łoja. Z AZS-u wileńskiego Italko.

Wyniki techniczne finałów były następujące: AZS Warszawa pokonał kolejno: AZS wileński 15:11, 15:9, KPW Poznań 15:10 8:15, 15:12, Sokół Toruń 15:7, 17:15.

AZS wileński pokonał KPW (Poznań) 15:8, 17:15, a Sokół (Toruń) 15:13, 8:15, 15:7.

Sokół (Toruń) pokonał KPW (Poznań) 15:10, 4:15 i 15:11.

Organizacja zawodów, która spoczywała w rękach majora Mierzejewskiego i Bohdana Dzierzbickiego wzorowa, zainteresowanie zawodami, ze strony publiczności spore.

L.O.Z.P.N. cofa się
i obiecuje nakłonić do posłuszeństwa Stryj

Konflikt Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z PZPN, wywołany na tle zatargu dotyczącego przynależności klubów stryjskich do okręgu stanisławowskiego, przybrał ostatnio dzięki niefortunnej uchwale LOZPN stającej w obronie stryjan a godzącej wyraźnie w PZPN, tak poważne rozmiary, że PZPN zmuszony był wysłać do Lwowa swego delegata, inż. Przeworskiego z daleko idącemi pełnomocnictwami.

Inż. Przeworski miał tak dalece wolną rękę, że był nawet zdecydowany, gdyby LOZPN obstawał w dalszym ciągu przy swojej uchwale, rozwiązać zarówno Zarząd, jak i WG. i D. i powołać z miejsca specjalną komisję, któraby chwilowo aż do czasu zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, prowadziła agendy związkowe.

Pierwsze rozmowy prowadzone przez inż. Przeworskiego, bezpośrednio po przybyciu do Lwowa, wskazywały, że w składzie przyszłej komisji znajdą się osoby zupełnie niezwiązane z LOZPN i stojące zdala od Związku. Do powołania wspomnianej komisji jednak nie doszło, gdyż cały konflikt został załatwiony ugodowo, dzięki wyraźnej kapitulacji LOZPN.

Posiedzenie pełnego Zarządu LOZPN przeprowadzone w obecności inż. Przeworskiego, powzięło uchwałę, w której stwierdziło, że nieprzyjęcie do wiadomości faktu zawieszenia klubów stryjskich przez PZPN, miało jedynie na celu wyrażenie protestu przeciwko uchwale Walnego Zgromadzenia PZPN wyłączającej powiat stryjski z LOZPN, a nie miało na myśli przeciwstawienia się PZPN. Równocześnie LOZPN zobowiązał się wpłynąć na kluby stryjskie, by zastosowały się do uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN i dalszych jego poleceń, zapewniając równocześnie podokręgowi stryjskiemu, że zarząd PZPN postawi na Walnem Zgromadzeniu PZPN formalny wniosek o ponowne włączenie Stryja do Lwowa.

W praktyce powzięcie tej uchwały oznacza, że kluby podokręgu stryjskiego administracyjnie będą podlegały stanisławowsk. OZPN, natomiast sportowo stworzą własną grupę, bez specjalnego przydziału z wyjątkiem Pogoni stryjskiej, która jako zeszłoroczny mistrz kl. A. okręgu lwowskiego zostanie wcielona do ligi okręgowej. Przydzielenie Pogoni do ligi okręgowej nie jest wprawdzie zgodne ze statutem, który przewiduje tylko 10 klubów, niemniej jednak PZPN nie widząc w chwili obecnej lepszego wyjścia, zgadza się zasadniczo na powiększenie ligi okręgowej. Pogoń stryjska ze swej strony będzie musiała złożyć zobowiązanie, iż ze względu na to, że mistrzostwa w okręgu lwowskim są już w pełnym toku, — z góry zrezygnuje z ewentualnego zdobycia mistrzostwa.

Tak więc konflikt cały uważać należy właściwie za załatwiony, mimo, iż ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na konferencji delegatów Stryja z PZPN, która odbędzie się w dniu 3 czerwca w Warszawie.

Zawody wchodzące w skład konkursu	Trzy listy typowanych wyników		
	a.	b.	c.
1. Polska 2. Afryka			
1. Czechosłowacja 2. Japonja			
1. Kraków 2. Berlin			
1. Chemnitz 2. Wisła			
1. Ruch 2. Dresdner S. C.			
1. Warta 2. Libertas			
1. Pogoń 2. W. A. C.			
1. Ł. K. S. 2. Victorja			
1. Polonia 2. Legja			

Adres . . . .

Imię i nazwisko . . . .

. . . .

Turnieje tenisowe
w całym kraju

W Wilnie odbył się międzymiastowy mecz tenisowy o charakterze międzynarodowym. Tenisiści Rygi walczyli z graczami Wilna. Łotwę reprezentowali najlepsi gracze na czele z mistrzem Bertin-Berzinem.

W pierwszym dniu wyniki były następujące:

Bertin-Berzin — Grabowiecki 2:6, 1:6, 6:4, 6:4, 6:2. Grabowiecki prowadził w pierwszych setach, ale w trzecim załamał się. Łotysz nie reprezentuje jednak wysokiej klasy, psując szereg łatwych piłek.

Kronbergs — Kewes 6:1, 6:3, 7:5. Łotysz bije łatwo drugą rakietę Wilna. Kronbergs ma opanowanie piłki, gra spokojnie. Serwis słaby.

Wuszkaln pokonała Dowbłowową 6:0, 6:3. Łotyszka gra nieźle, bardzo dobrze plasuje piłki.

W pierwszym dniu rozegrano tylko sety gry podwójnej panów. Kronbergs, Bertin-Berzin (Ł.) — Grabowiecki, Kewes (W.). Wilnianie wygrali z trudem pierwszego seta 9:7, ale przegrali drugi 4:6. Walka równorzędna i ciekawa.

W drugim dniu wyniki były następujące: Keves (Wilno) — Bertin-Berzins (Łotwa) 2:6, 6:4, 6:3, 2:6 i 6:0. Keves wywalczył pierwszy punkt dla Wilna. Grabowiecki (Wilno) — Kronberg (Łotwa) 6:2, 1:6, 4:6, 0:6. Grabowiecki, Hohentlingerówna — Bertin-Berzin, Gwuksz 7:9, 6:3, 6:8. Keves, Grabowiecki — Bertin, Kronberg 2:6, 2:6, 6:4, 2:6.

*

POZNAŃ, 2.6. — Tel. wł. — W turnieju tenisowym otwarcia, zorganizowanym przez poznański AZS na kortach własnych brało udział prawie 80 tenisistów. W finale zwyciężył Tłoczyński II, bijąc Bełdowskiego 8:6, 4:6, 8:6, 6:2. Bełdowski nie wykazał swej pełnej formy, gdyż w sobotę zdawał maturę (z wynikiem pomyślnym). Grę pojedyńczą pań wygrała 12-letnia Hojanówna, pokonawszy Golonkową 3:6, 6:3, 6:0. W grze juniorów zwyciężył Mieczysławski — Wiechecia w stosunku 6:3, 6:2. Grę podwójną wygrała para: W. Schulz, Bełdowski, bijąc parę Nowopolski i Zieliński 8:6, 6:4, 4:6, 11:9. W finale gry mieszanej Jaśkowiakówna i Bełdowski pokonali parę Buszówna i Tomaszewski w stosunku 1:6, 6:3, 6:3. Wreszcie grę podwójną panów wygrała para Mieczysławski, Kaźmierski, bijąc parę Pertek i Wiecheć w stosunku 6:0, 10:8.

MISTRZOSTWO MAŁOPOLSKI

Już drugi turniej nie zostaje w tym roku ukończony, ale tym razem organizatorzy wybrali fatalny termin, gdyż wszyscy musieli się zaraz rozjechać czy to do Warszawy na obóz treningowy (Tarłowski) czy to na zawody w Chorzowie.

Najważniejszym dla polskiej klasyfikacji wynikiem jest zwycięstwo Spychały nad Bratkiem. Spotkanie to rozegrane we czwartek rano w czasie deszczu na śliskim korcie nie odpowiadającym ruchliwemu Bratkowi, udowodniło jednak, iż jest on tylko deblistą. Można tu było mówić prawie o różnicy klasy — tak wielka była przewaga Spychały w dłuższej wymianie piłek.

Drugim finalistą był Tarłowski po łatwem zwycięstwie z Lechnerem 6:0, 6:0 i Herbstem, który stawił tylko w drugim secie pewien opór 6:0. 6:4.

Para Tarłowski i Bratek to dobra klasa — Małcużyński ze Spychałą nie istnieli na korcie — 6:1, 6:1. Reszta gier jak i tragiczne mixty, w których walczono napróżno z własnemi partnerkami (Becker — Boniecka) i niespodziewanemi walkowerami utonęła w majowym deszczu.

Najciekawsze, jeśli chodzi o przebieg gry, było spotkanie Herbsta z Horainem. Ten ostatni już znowu udowodnił, że przy najmniejszej niedyspozycji nerwowej lub fizycznej przegrywa z przeciwnikami znacznie niższej klasy.

Becker i Stadler godnie reprezentowali Śląsk, a zwłaszcza gra Beckera ze Spychałą stała na doskonałym poziomie. Liebling grał zbyt wolno, aby mógł mijać atakującego Bratka.

Mimo ulewnego deszczu udało się jednak doprowadzić we czwartek po południu korty do możliwego stanu i rozpoczęto finał. Tarłowski po kilkakrotnej wymianie piłek zdobywa zawsze pozycję dla piorunującego drajwu, którym uzyskuje większość punktów. Drugi set zwłaszcza uwydatnia jego przewagę; ale nagle przychodzi dobra passa Spychały wyciągającego 6 gier z rzędu. Po krótkiej przerwie, gdy padają już pierwsze krople deszczu, Tarłowski gra znów wspaniale, lecz śpieszy się zabardzo i przegrywa przy 5:0 decydującego gema. Ulewa przerywa grę definitywnie; wobec tego, że Spychała nie chciał się poddać, dokończenie będzie rozegrane w Warszawie na obozie treningowym.

Finał gry pań Blanksteinowa — Parafińska odbył się w niedzielę, juniorów, Spychała — Kończak w Chorzowie, dokończenie singla w Warszawie, a debla — przy okazji.

KRAKÓW — 2.6 — Tel. wł. — Przerwany w czwartek turniej tenisowy o mistrzostwo Małopolski zostanie ukończony w Warszawie dopiero w czasie krajowych mistrzostw Polski (ze względu na wyjazd Tarłowskiego i Bratka).

W półfinale gry podwójnej panów Becker i Czetwertyński pokonali Lieblinga i Herbsta. W finale spotkają się w Warszawie Bratek — Tarłowski i Becker — Czetwertyński.

W grze mieszanej para Parafińska — Liebling pokonała pary: Margulie-sowa — Herbst i Boniecka — Becker.

CHORZÓW. 2.6. — Siódme, międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Chorzowa nie wypadły tak, jak się tego naogół spodziewano. Mistrzostwa, choć przeprowadzone w skromnej obsadzie dostarczyły widzom nielada sensacji w postaci walki finałowej w singlu panów Bratek — Spychała. Walka stała na dobrym poziomie, trzymając widzów przez całą godzinę w niesłychanem napięciu. Początkowo więcej do powiedzenia miał warszawianin, który w pierwszym secie prowadził 5:2, a przy stanie 5:4 prowadził nawet 40:0, by przegrać ten set 5:7, a następnego 3:6.

Naogół liczono, że Bratek wygra trzeci set lekko, stało się jednak inaczej. Spokojna i precyzyjna gra Spychały dokonała wprost cudu w postaci wygrania trzech następnych setów 8:6, 6:4, 7:5. Bratek w tej fazie meczu grał „na warjata", za często chodził do siatki, gdzie warszawianin mijał go kilka razy bardzo szczęśliwie. Najbardziej zażarta walka toczyła się w ostatnim secie. Spychała prowadząc 4:1, pozwolił Bratkowi nawet wyrównać na 5:5, jednak nie oddał już dalszych punktów.

Turniej potrwa jeszcze kilka dni, gdyż do rozegrania zostało sporo konkurencyj. Ukończono jedynie single pań, gdzie do finału zakwalifikowały się Köhlerowa i Lilpopówna. Spotkanie wygrała warszawianka 6:4, 6:1. Na wyróżnienie jednakowoż zasługuje Ślązaczka, która po rocznej przerwie wykazała, jak na nasze stosunki wcale niezłą formę.

W finale gry mieszanej zobaczymy Spychałę z Lilpopówną i Bratka z Wretowską. U juniorów mistrzostwo zdobędzie niemal napewno Kończak. W grze podwójnej panów trudno typować zwycięzców.

W turnieju chorzowskim odbył się pozatem finał juniorów o mistrzostwo Małopolski, który naskutek deszczu nie doszedł w Krakowie do skutku. Spychała zatriumfował i tutaj, bijąc nadzieję tenisu górnośląskiego Kończaka (KKS Pogoń) 6:0, 6:4.

Z powodu nawału materjału sprawozdawczego kolejny odcinek powieści PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT ukaże się w numerze czwartkowym

Zgłoszenia do mistrzostw Polski

Do mistrzostw Polski w tenisie zgłosili się w dalszym ciągu z Katowic: Volkmerówna, Stephanówna, Phal, Grzesiok i Becker. Volkmerówna gra mixta z Hebdą a Stephanówna z Phalem.

Z Krakowa są zgłoszeni: Herbst, Liebling, Horain, Nawratil, Czyżowski, Parafińska, Duble: Liebling — Herbst, Horain — Spychała.

Z Warszawy zgłosił się dotychczas tylko Goldstein (WKS.).

Losowanie odbędzie się przypuszczalnie w środę.

Do mistrzostw Polski w tenisie Legja zgłosiła następujących zawodników: Gotschalka, Majewskiego, Popławskiego, Piechockiego, Strzeleckiego, Tarasiewicza. Panie: Jędrzejowską Zofię, Jędrzejowską Jadwigę, Neumanównę. Do konkurencji juniorów: Gotschalka i Strzeleckiego, do gry podwójnej panów: pary Tłoczyński—Hebda, Popławski — Majewski, Gotschalk — Strzelecki, Tarasiewicz — Piechocki. Do gry mieszanej pary: Jędrzejowska, Tłoczyński, Neumanówna, Majewski.

Jędrzejowska J. wyjeżdża w czwartek do Krakowa i weźmie udział w meczu AZS krakowskiego z akademikami Wiednia. Jędrzejowska spotka się w grze pojedyńczej z Krauss.

Jasiński rozpoczął już trening w Krakowie i wczoraj wyjechał na miesięczny obóz treningowy do Wilna. W obozie treningowym w Krakowie wzięło udział około 10 juniorów. Najlepiej zapowiadają się 15-letni Jurasz, pozatem dobrze się prezentują Pogonowski (16 lat) i Skończyński (17-letni). Ten ostatni ma 185 ctm. wzrostu. Kobiecego narybku Kraków zupełnie nie posiada.

Poważny poziom obrad walnego zjazdu P.Z.H.L.

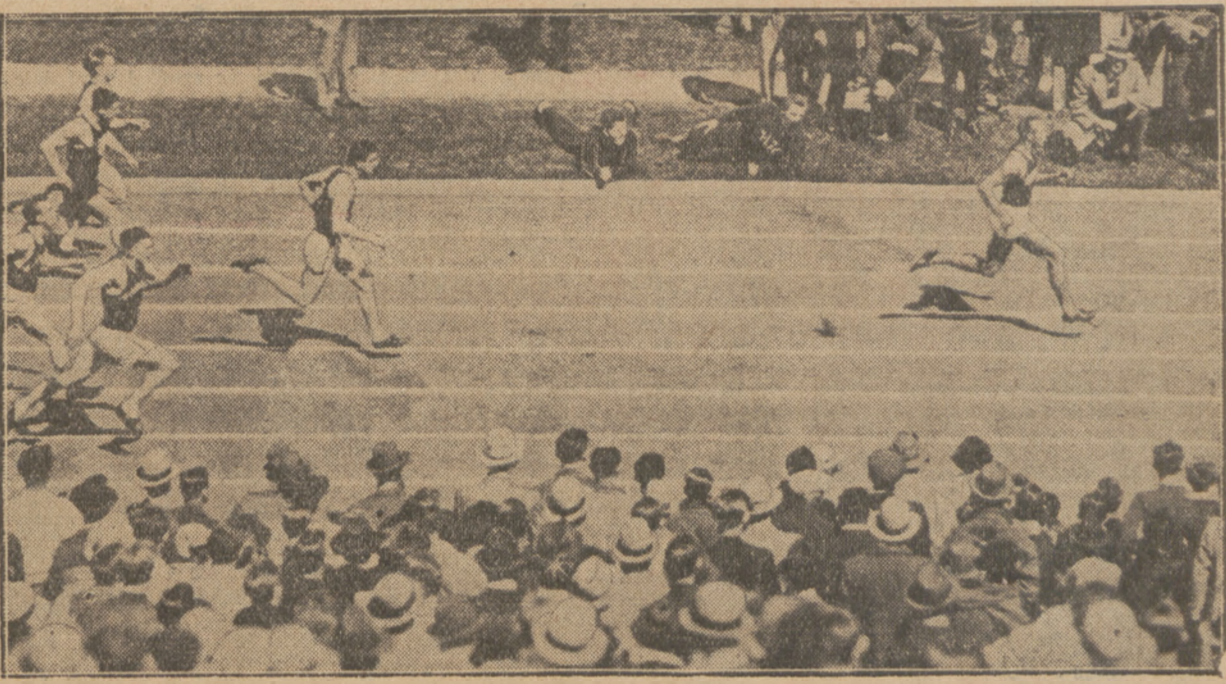
rokuje sportowi hokejowemu na lodzie dobrą przyszłość



RAKIETY ŁOTEWSKIE W WILNIE
od lewej stoją: Bertin - Berzin, pani Wuszkaln, Kronbergs i Bukowski (Wilno).



A.Z.S. WARSZ. MISTRZ SIATKÓWKI
Nowakowski, Wirszyłło, Leinweber, Stypiński, Litz, Kozłowski, Staniszewski.



AMERYKANIN JESSE OVENS BIJE REKORD ŚWIATA NA 220 M. PRZEZ PŁOTKI
Jak widzimy, rywale czarnego sprintera pozostali w tyle o dobre kilka metrów.

Jak to często bywa — wielka chmura zrodziła mały deszcz. Było to tem szczęśliwsze, że burze sportowe rzadko tylko przyczyniają się do oczyszczenia atmosfery.

Pięknej harmonji, jaka zakrólowała w sali konferencyjnej P. U. W. F., nie zdołały zamacić pomruki grzmotów - wspomnień minionych zaburzeń atmosferycznych.

Fakt, że wcale bogaty program walnego zgromadzenia Polskiego Związku Hokeja na Lodzie skonsumowano w rekordowym czasie sześciu godzin i to przy wcale pięknym komplecie, podkreśla w dalszym ciągu wartość zebrania, które zdobyło się faktycznie na pochwały godny poziom, co w warunkach naszych nie należy niestety do zwykłych wydarzeń.

Krótko mówiąc: walne zgromadzenie P. Z. H. L. stanęło na wyżynie i salę obrad opuszczało się bez niesmaku, jaki tak często powstaje przy podobnych imprezach.

Sprawny przebieg obrad miał źródło swe w zrozumieniu ze strony znakomitej większości delegatów, że krytyka nie może być celem samym w sobie, lecz zawierać powinna twórcze pierwiastki, na których oprzeć się muszą ostateczne konkluzje.

Dzięki tak szczęśliwej konstelacji uporano się stosunkowo szybko z krytyką działalności zarządu, który przyznawał się zresztą lojalnie do niektórych niedociągnięć, oraz ustalono w ogólnych zarysach plany pracy na najbliższą przyszłość mając na oku usprawnienie organizacyjne związku oraz stworzenie podłoża pod zdrowy rozwój sportowy.

Głośna sprawa Ogniska znalazła ostateczny epilog w wyjaśnieniach z których wynikało, że szalę na niekorzyść Wilnian przechylił kapitan sportowy p. Sachs, którego znów zraziła niesubordynacja graczy wileńskich na obozie w Katowicach.

Wobec tego, że p. Sachs przed miesiącem ustąpił ze swego stanowiska, delegat Wilna p. Nieciecki zrewidował swe początkowe stanowisko i przy głosowaniu nad udzieleniem zarządowi absolutorjum przyłączył się do aklamacji.

Na niedzielnem zebraniu udało się też wreszcie zakończyć kompleks spraw związanych z mistrzostwami świata w Krynicy i ekspedycja amerykańską, co od szeregu lat stanowiło uciążliwy balast u nóg PZHL.

Gen. Witkowski i dr. Polakiewicz wystosowali do walnego zgromadzenia list, w którym stwierdzają, że wobec niezałatwienia od trzech lat prośby ich o zbadanie wszystkich aktów i rozliczeń w związku z mistrzostwami świata w Krynicy wycofują ją i w przyszłości nie będą poczuwali się do obowiązku udzielania jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie.

Wobec tego, że w swoim czasie walne zgrom. PZHL udzieliło zarządowi, który przeprowadzał mistrzostwa świata absolutorjum, postanowiono przyjąć wspomniany list do wiadomości i uważać sprawę **za załatwioną.** Równocześnie wobec ustalenia przez komisję rewizyjną wszystkich pozycyj w związku z ekspedycją amerykańską uchwalono **udzielić ostatecznego absolutorjum zarządowi PZHL za kadencję 1931/32 r.** Za wnioskiem w tym kierunku padło 188 głosów, przeciw 28 przy 5-ciu wstrzymujących się.

W ciągu dyskusji okazało się, że statut PZHL jest pełen dziur i luk.

Dzięki temu jest on instrumentem — jak trafnie wyraził się p. Statter, — na którym równie dobrze mogą sobie pokrwawić palce kluby, jak i sam zarząd.

Delegaci skarżyli się też na sposób organizowania obozów, do których nie mają dostępu gracze słabszych drużyn, domagali się uregulowania spraw sędziowskich, poświęcenia większej uwagi zagadnieniom wyszkoleniowym i pozostawienia klubom większej swobody w dysponowaniu terminami, a nie zajmowaniu ich przez PZHL na imprezy międzynarodowe.

Na podstawie wniosku komisji rewizyjnej uchwalono przez aklamację absolutorjum, równocześnie i na wniosek p. Stattera, polecono zarządowi, by w ciągu trzech miesięcy zrealizował te pozycje kasowe, które komisja rewizyjna ustaliła jako należytości PZHL-u. -

W szybkiem tempie odbył się wybór nowych władz. Komisja-matka w składzie dyr. Zagórski (Lwów), red. Nieciecki (Wilno), red. Statter (Kraków), p. Kocaj (Poznań) i p. Skulicz (Śląsk) już po dziesięciu minutach ustaliła następującą listę: prez. kons. Hulanicki, I-szy wiceprez. red. Chrzanowski, II-wiceprez. dr. Zarzycki, sekr. p. Nowak, skarb. p. Łabentowicz, kapitan sportowy prok. Kulej, członkowie zarządu dr. Białkowski, mec. Krygier, inż. Lalewicz, inż. Tupalski. Komisja rewizyjna: pp. Szczep, Zawadzki, Kocaj i Buchholz.

Listę tę przyjęto przy sprzeciwie 8 głosów.

Opracowanie statutu postanowiono pozostawić nowemu zarządowi z tem, że ma on najdalej w ciągu dwu miesięcy po wydaniu przez ZZ statutu ramowego opracować statut oraz postanowienie PZHL i dla uchwalenia ich zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie PZHL, przyczem delegacja lwowska ofiarowała się przygotować odpowiedni projekt.

Preliminarz budżetowy ustalono w maksymalnej kwocie na 47.505 zł., biorąc pod uwagę konieczność stworzenia obozu przedolimpijskiego i t. p. przygotowań.

Na wniosek dyr. Zagórskiego uchwalono wreszcie, ze względu na przygotowania olimpijskie, odwołać mistrzostwa Polski na r. 1935/36 z tem, że odbywać się będą mistrzostwa okręgowe, oraz zorganizowany zostanie turniej o puhar PZHL, w którym uczestniczyć mogą wszystkie kluby bez absorbowania jednak graczy zajętych w obozie. Przyjęto wkońcu wniosek mgr. Osieka, zalecający Zarządowi stworzenia komisji wyszkoleniowej.

Dla pamięci zanotować należy, że zebranie otworzył p. red. Chrzanowski, który wezwał do uczczenia pamięci Marsz. Piłsudskiego jednominutowem milczeniem. Na wniosek dyr. Zagórskiego uczczono również pamięć zasłużonego sportowca inż. Rosenstocka.

Przewodniczył dr. Mielech. P.U. W.F. reprezentowany był przez p. Przybysławskiego, Z.Z. — przez p. Kuchar.

Na 86 klubów zrzeszonych w PZHL reprezentowane było 56, dysponujących 216 głosami, z czego Lwów skupiał 62 głosy.

W ostatniej fazie zgromadzenia uchwalono specjalne podziękowanie p. dr. Mielechowi za sprawne prowadzenie obrad oraz ustępującemu zarządowi — za wielki nakład trudu i pracy.

Prezes PZHL p. konsul Hulanicki nie był obecny, ponieważ bawi obecnie na urlopie. Przesłał on jednak utrzymany w lekkim, dowcipnym tonie list, który przyczynił się w znacznej mierze do wytworzenia z miejsca sympatycznej atmosfery.

Kolarze desygnują mistrzów szybkości

podczas zawodów wojewódzkich na dystansie 150 klm.

Mistrzostwa województwa warszawskiego miały odpowiedzieć na pytanie, który z naszych kolarzy jest obecnie najszybszy, który nie opiera swych triumfów na taktyce, rutynie, czy sprycie.

Po raz pierwszy od trzech lat bowiem jechano znów na czas, a nie ze wspólnego startu.

Mistrzostwa przyniosły wynik najzupełniej nieoczekiwany. Zwyciężył zawodnik, którego nazwisko ani razu jeszcze nie ozdobiło listy zwycięzców wyścigu szosowego, zawodnik, o którym wiedziano, że jest coprawda obiecujący, ale który nigdy nie wchodził w rachubę przy obliczaniu jakichkolwiek szans.

Był nim młody, bo zaledwie 21-letni Bober z Orkanu. Ruszył ze startu jako czwarty. Szybko przegonił trzech swoich konkurentów i potem sam już uciekał innym. Na półmetek wpadł pierwszy, mając najlepszy czas: 75 km. — 2:21, a na metę w Chrzanowie w 4:35:28. Stanowi to przeciętną około 33 km. na godz.

Na trasie tymczasem zdążył wycofać się Igo, który po zdjęciu numeru zaoferował swoje usługi Cieniewskiemu i prowadził go do chwili, aż nie spostrzegł tego sędzia lotny. W konsekwencji Cieniewskiego spotkała dyskwalifikacja. Igo uniknął tego losu jedynie dlatego, że wycofał się wcześniej z konkurencji. Zdyskwalifikowany został również i Kiełbasa, jadący w grupie ośmiu zawodników, która uczepiła się Kapiaka Józefa. Targoński natomiast wycofał się.

Drugie miejsce za zwycięzcą Boberem zajął Zieliński (Skoda), w czasie 4:37:49, 3) Michalak (Fort Bema) 4:40:08, 4) Mertz (Iskra) 4:42:15, 5) Konopczyński Wład. (Świt) 4:43:59, 6) Kudert (Skoda) 4:44:18, 7) Starzyński (Legja) 4:45:20, 8) Kapiak J. (Pr.) 4:45:23.2, 9) Olecki (Iskra) 4:46:13, 10) Ignaczak (Prąd) 4:47:00. Wasilewski znalazł się na dwunastem miejscu.

Startowało 50. Wyścig ukończyło 42.

Równocześnie odbył się wyścig na 75 km. dla nielicencjonowanych. Zwyciężył w znakomitym czasie Pienko z Okranu, przebywając trasę w czasie 2:05:11, przed Mazutem z Orlęcia 2:05:11.2, Mańkowskim (Orkan), Królikowskim (niestowarzyszony), Flisiakiem (Orkan) itd.

ŁÓDŹ, 2. 6. Tel. wł. Szosowe mistrzostwa województwa łódzkiego rozegrane dziś na szosie pabjanickiej w kierunku Wielunia, zgromadziły na starcie doborową stawkę 26 kolarzy, wszystkich, którzy cośkolwiek mieli tu do powiedzenia, a więc z Więckiem, Kołodziejczykiem, Odartusem i Wójcikiem na czele.

Losowanie było korzystne dla Więcka, który wystartował jako trzynasty, podczas gdy Kolski wystartował jako trzeci, a Kołodziejczyk jako piąty. — Przed Łaskiem, na najgorszym odcinku drogi, wskutek dwu kolejnych defektów wycofuje się obiecujący kolarz Makabi Kolski. Następnie wycofani zostali przez głównego sędziego trzej zawodnicy Wimy: Brajer, Bajder i Kasprzak, którzy korzystali z prowadzenia obcych kolarzy względnie motocykli.

Kołodziejczyk i Więcek jechali wspaniale. Pierwszy był już na przedzie po 50 km. jazdy i pewny siebie jechał w grupie z Bartoszkiem, Treterem i Janiakiem, nie siląc się już absolutnie na robienie czasu. Więcek tymczasem umiejętnie rozłożył swe siły, jechał przez cały czas równo i z obliczeniem. Na 100 km. ma Więcek w stosunku do rywala Kołodziejczyka już 4 minuty nadrobione. Mimo to zwiększa jeszcze tempo, które chwilami przekracza 35 km. na godzinę. We Włodawie prowadząca wyścig wspomniana czwórka doznaje wypadku. Bartoszek spada i pociąga za sobą Janiaka. Korzystają z tego Kołodziejczyk i Treter i uciekają. Tempo ich jednak nie przekracza 30-ki. Na ostatnich 10 km. Kołodziejczyk gubi swego partnera i jako pierwszy mija metę. Zwycięzcą jednak w wyścigu pozostał Więcek (Resursa), w doskonałym jak na warunki terenowe czasie 4 g. 48 m. 3 s., co daje mu przeciętną około 32 km. na godz. Jako drugi sklasyfikowany jest Kołodziejczyk (Wima) z czasem 4:54:24, 3) Odartus (ŁKS) 4:55:36, 4) Zając (ŁKP) 4:56:54, 5) Banaszek (Wima) 4:58:53, 6) Stefański (Zjedn.) 4:59:37, 7) Leśkiewicz (Wima) 5:00:47 8) Hofschneider (ŁKS) 5:00:50, 9) Krawiec 5:01:36, 10) Schmidt 5:01:37. — Bieg ukończyło 21 kolarzy. Sędzią głównym był p. Artur Thiele.

KRAKÓW, 2.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym rozegrany został wyścig o mistrzostwo województwa krakowskiego. Wyścig rozegrano w trzech kategorjach na trasie: Kraków — Liszki — Mysłowice — Kraków, na dystansie 150 klm.. W mistrzostwie zwyciężył Duda (Garbarnia) 4:55,15, przed Wandorem (Legja) 5:04,10 i Śmiechowskim (Legja). Wyścig turystów na dystansie 50 klm. wygrał Motyka (KKSM) 1:41,25 przed Maikiem. W wyścigu niestowarzyszonych na 75 klm. zwyciężył Dziubek w czasie 2:42,41. Startowało 38 zawodników.

KATOWICE, 2.6. — Tel. wł. — Dziś przed południem odbył się bieg kolarski na dystansie 150 km. o tytuł mistrza Śląska. Trasa biegu została aż trzykrotnie zmieniona, a to naskutek robót szosowych. Ostatecznie wyścig prowadził z Katowic do Gardawic w powiecie pszczyńskim, gdzie znajdował się półmetek, stąd zaś tą samą drogą spowrotem, a więc przez Żory, Rybnik, Orzesze, Mikołów do Katowic. Na 20 zgłoszonych na starcie stanęło tylko 16 zawodników. Po zażartej walce pierwszy na metę wpadł Rurański (Stadjon Chorzów), który miał czas 4:30:51, na drugiem miejscu Maj Gerhard KS Pokój, Nowy Bytom 4:33, 3) Saternus J. (Rekord Janów) 4:39.16, 4) Staroń E (Polonia Janów), 5) Dudek (Strzelec Bielsko). Czas Rurańskiego uważać należy za bardzo dobry, przeciętna bowiem wynosi 33,5 min.

Sensacją biegu było wycofanie się bez powodu Ligonia (Policyjny). Rosik zaś miał dwa defekty i nie ukończył wyścigu. Trasa bez większych wzniesień, idealna.

Organizacja, spoczywająca w rękach Śl. O. Z. Kolarskiego wypadła zadowalająco. Sędzią głównym był p. Nowiaszak.

SIEDLCE, 2.6. — Tel. wł. — W wyścigu kolarskim na 150 klm. o mistrzostwo województwa lubelskiego zwyciężył Chwedoruk (I TK Siedlce) w cz. 5 g. 3 minuty.

GRUDZIĄDZ. 2.6. — Mistrzostwa kolarskie województwa pomorskiego wygrał Jamroga w rekordowym czasie 4:47:26.



ZWIERZYNIECKI K. S. LIDER KRAKOWSKIEJ KL. A.
Od lewej: Hiksz, Kopczyński, Pamuła, Woźniak, Puta, Schnindler, Kozera, Cyganik, Barda, Rutkowski



Ł. K. S. — LEGJA 1:0
Pegza prowadzi piłkę; na lewo Skrzypczak i Fliegel



MASZEWSKI KOŃCZY SZTAFETĘ 3×1000 MTR. wygraną przez Legję w czasie 8 m. 19 sek. Na dalszym planie Virion (L.) walczy z Majkowskim (AZS).

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI